Nr. 200. Sobota, 2. Września 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie 2 K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Z Najwyższego zarządzenia będzie z powodu zgonu Jej Królewskiej Wysokości Amelii, owdowiałej Księżnej Bawarskiej, urodzonej Infantki hiszpańskiej, noszona żałoba Dworska, począwszy od piątku, dnia 1 września 1905, przez dziesięć dni, bez zmiany, aż do 10 września włącznie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 sierpnia b. r. nadać najmiłościwiej dyrektorowi urzędów pomocniczych w Namiestnictwie we Lwowie, Franciszkowi Wagnerowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł starszego dyrektora urzędów pomocniczych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło zmianę statutów akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu oleju skalnego „Petrolea“ we Lwowie, uchwaloną na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów z dnia 26 października 1904“.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 1 września.

Pokój

Pokój, zawarty w Portsmouth pomiędzy Rossyą a Japonią, rozpoczyna nową epokę w życiu politycznem Dalekiego Wschodu. Zdobywczy, pełen siły naród wyspiarzy japońskich zamknął pierwszą, pełną chwały epokę swego rozwoju. Z długiej, poruszającej całe państwo do głębi, wojny wyszedł zwycięsko, stając w równym szeregu obok potężnych mocarstw Europy i Ameryki. We wszystkich zagadnieniach polityki wielkoświatowej weźmie on odtąd należny mu udział, umacniając stanowisko swoje przymierzem z Anglią, które doda nowego blasku koronie mikada. I w tem upatrywać należy tryumf Japonii.

Aż do chwili rozpoczęcia wojny z Chinami była Japonia zbyt zajęta rozwiązaniem problemów wewnętrznych, opierających się na podniesieniu ekonomicznem, administracyjnem i socyalnem swego kraju, aby mogła przemówić orężem, który wywalczyć jej miał w Azyi należne stanowisko. W dniu zerwania stosunków dyplomatycznych z Rossyą, wybiła jej godzina. Zawarcie pokoju w Portsmouth było jeno roztropnie obliczonym wynikiem długoletniej pracy nad sobą, nad uświadomieniem narodu, powołanego do czynów niezwykłych i wielkich.

Japonia przekroczyła już teraz jeden z ostatnich szczebli tej drabiny, która poprowadzić ją ma na wyżyny. Wielka budowla państwowa azyatyckiego mocarstwa jest już na ukończeniu, a kto tylko miał sposobność poznania w czasie dwuletniej wojny charakteru i duszy Japonii, ten zawtóruje zgodnie z powszechnym głosem tych proroków, którzy wróżą jej przyszłość pełną blasków i świetności.

Przed wielkiemi jej zagadnieniami ustępują mniej ważne wypadki dni ostatnich. Japonia zapomniała o tem, co osiągnęła na polu walk, aby tem prędzej, tem pewniej poświęcić wszystkie siły przyświecającemu jej celowi. Wieści z Portsmouth nie ukrywają jednak rozczarowania dyplomatów i prasy japońskiej, którzy nie umieli od razu pojąć skłonności do ustępstw swego rządu. Działalność dyplomatyczną bar. Komury uważają wśród poddanych mikada — za pogrom! Korespondenci japońscy w Portsmouth telegrafowali do swoich pism w wyrazach wprost podburzających, donosząc o zawarciu pokoju. Jeden z nich rzekł z niezwykłą u żółtych ludzi szczerością: „Komura powinien popełnić *harakiri!* Jeżeli tego nie uczyni, to poniżony przez niego naród zabije go. Komura nie zawarł pokoju, lecz zawieszenie broni, w warunkach dla nas jak najbardziej upokarzających.“

Pogróżki dziennikarzy i członków kolonii japońskiej sprawiły, że policya strzeże na każdym kroku bar. Komurę i jego otoczenie.

Niewątpliwie popełnili pełnomocnicy niejeden błąd taktyczny w formułowaniu swych postulatów, co stało się bronią w rękach tak wytrawnego męża stanu, jakim jest Witte. Historya wybaczy jednak bar. Komurze owe usterki i osądzi go sprawiedliwiej, aniżeli to czynią teraz upojeni wawrzynami tryumfów współbracia.

Jeden z dyplomatów japońskich miał powiedzieć, że na taki pokój zgodzić mogłaby się Japonia zaraz po bitwie pod Szaho, oszczędzając olbrzymi kapitał w ludziach i pieniądzach, jakie pochłonęło dalsze prowadzenie wojny.

Nie zbywa temu zdaniu na słuszności. Armia Oyamy zdobyła dawno to, do czego dążyła. Następne zwycięstwa nie zaimponowały już Rossyi, tak, jak nie olśnił jej pochód Napoleona na Moskwę!

Zrezygnowanie z wynagrodzenia wojennego musiało jednak dotknąć boleśnie naród japoński, wycieńczony walką, prowadzoną wysiłkiem ekonomicznym całego państwa, które czekało bezwątpienia na owo ożywcze źródło złota, jakie miało spłynąć po zawarciu pokoju na Japonię. Optymiści tamtejsi mogą mieć jednak nadzieję, że niektóre ustępy traktatu ugodowego zapewnią im niemałe korzyści materyalne. Chińska kolej wschodnia, prawo rybołowstwa w zatokach sybiryjskich, południowa część Sachalinu — oto są zdobycze, dające się z łatwością zamienić na brzęczącą monetę. Nie należy także zapominać o porcie Arthura i Dalnym, pozostających w rękach Japończyków.

Wyniki ich zwycięstwa są nie realnej, lecz idealnej natury. Naród odczuje je radośnie dopiero w przyszłości, a wówczas przestanie wierzyć w pogrom dyplomacyi bar. Komury.

Tajna klauzula traktatu.

W Londynie utrzymuje się wieść, że Rossya oprócz kosztów za utrzymanie więźniów rossyjskich w inny sposób zapłaci faktycznie koszta wojenne. Dotycząca klauzula, której brzmienie w szczegółach nie jest wiadome, znana jest jednak wybitnym firmom bankowym, ale nie będzie podana do ogólnej wiadomości. Japońscy delegaci żądali podobno, aby ta część traktatu pokojowego natychmiast była ogłoszona, jednakże Rossyanie oświadczyli, że otrzymali polecenie z Petersburga, aby nie zgodzić się na to. Prawdopodobnie obawiali się, że Rossya w razie opublikowania tego ustępu, miałaby trudności co do nowej pożyczki. O tę kwestyę o mało nie rozbił się cały traktat pokojowy. W ostatniej chwili dopiero Japończycy ustąpili.

Należy obecnie oczekiwać, w jaki sposób rząd japoński zda sprawę z tego ustępu parlamentowi. Sądzą, że nastąpi to na tajnem posiedzeniu.

Nic więc dziwnego, że w Tokio oczekują z niecierpliwością zwołania nadzwyczajnej sesyi parlamentu, na której przypuszczą wspólny atak wszystkie stronnictwa, łącznie ze stronnictwem rządowem przeciwko gabinetowi. Koła rządowe natomiast okazują nadzwyczajny spokój. Sądzą, że rząd będzie mógł dać parlamentowi zadowalające wyjaśnienia, albowiem ustępy w tajnym traktacie, które nie mogą być ogłoszone, gwarantują Japonii znaczne korzyści.

Według wiadomości z Waszyngtonu, cały traktat rossyjsko-japoński zawierać będzie 15 artykułów, a pełnomocnicy obu państw podpiszą go, według wyboru Roosevelta w Waszyngtonie lub w Osterbay.

Po zawarciu pokoju.

Skoro tylko minęło w Portsmouth pierwsze wrażenie, wywołane tak niespodziewanem oświadczeniem br. Komury, Witte wysłał natychmiast do cara następującą depeszę:

„Donoszę W. Ces. Mości, że Japonia przyjęła żądania W. Ces. Mości w sprawie warunków pokojowych. Tem samem pokój został przywrócony. Dzięki mądrym i nieugiętym rozkazom W. Ces Mości pozostanie

Z dziedziny sztuk pięknych.

(Wystawa międzynarodowa w Wenecyi. — Spór o Boecklina i impresyonizm).

(Dokończenie).

Niema artysty, któryby nie czytał krytyk o swem dziele, ale też niema artysty, któryby słuchał „rad“ krytyki. A więc, mojem zadaniem, jest służyć zarówno artyście jak i masie: zadanie trudne i śliskie, a twkiące w sumieniu. Inaczej pojmuje zadanie znany krytyk niemiecki, w Paryżu siedzący, Juliusz Meier-Graefe, który na swem czole wypisał *Odi profanum vulgus et arceo* i w myśl tego zdania, mądrego wtedy, gdy je wypowiada artysta torujący ścieżki, bije taranem estetycznych formułek, skonstruowanych przez się w Paryżu na Montmartre, w Boecklina za to, że — nie jest impresyonistą. Uczynił to już w swej nad wyraz interesującej *Geschichte der modernen Kunst* (1904 Stuttgart). Dała ona powód do tego, że prof. Thode uznał Boecklina za... godnego prelekcyi uniwersyteckich, a użył go za pocisk przeciw.... impresyonizmowi i jego reprezentantowi w Niemczech, Maxowi Liebermannowi. Powiedzmy otwarcie: Thode nie jest wielkim uczonym i cała jego kampania ośmieszyła go w oczach artystów, gdy Thode już pierwej ośmieszył się jako uczony wobec — uczonych. Prof. Uniwersytetu wiedeńskiego, Fr. Wickhoff pisze o nim w *Kunstgeschichtliche Anzeige* (1904 Nr. 4): *Henry Thode, der privilegierte Entdecker, der die Welt seit langem mit falschen Dürers, Mantegnas, Correggios usw. überschwemmt, der einen ganzen Band mit Bildern Dürers herausgegeben, von denen jedes, von anderer Hand ist. Der kennt ja nicht nur Dürer nicht, sondern auch alle die anderen Schulen müssen ihm fremd sein, aus denen er all' die falschen Bilder gefischt hat.* Boecklina stale omijano na niemieckich Uniwersytetach, jako zbyt nowego twórcę, o którym nie można mówić, bo jeszcze nie zrejestrowano, jakim wpływom ulegał, ile obrazów namalował, nie wydano jego listów wszystkich, czyli niema tego wszystkiego, coby mogło pomódz w konstruowaniu hipotez, twierdzeń i coby zapełniło godziny prelekcyi uniwersyteckich. Nagle ktoś się odezwał, że Boecklin już jest stary. Na gwałt zaczęto go odmładzać: na pierwszy ogień poszedł prof. Thode i — spalił się, lecz we własnym ogniu. Jeśli uważał książkę Graefego za nonsens, gdyż (!) bronią impresyonizmu, mógł mówić spokojnie o Boecklinie. Wielkie uwielbienie dla francuskiego impresyonizmu istnieje też u berlińskich malarzy — w tem ujrzał prof. Thode groźny dla Niemiec objaw upadku. Należało więc ogłosić narodowi niemieckiemu, że jego malarze powinni przysięgać na sztandar Boecklina i — *risum teneatis artifices!* — Thomy. Prof. Thode przeniósł rzecz sztuki na pole polityki. Popełnił ten sam błąd co Meier-Graefe, t. j. formule przeciwstawił formułę; popełnił nawet jeszcze gorszy błąd: Boecklina nie można uważać za wzór, choćby z tego powodu, że dziś są już zgoła inne wymagania od kolorysty, zgoła inaczej patrzy się na problemy malarskie. Jeśli Meier-Graefe wskazał na Francuzów, miał zupełną słuszność, gdyż oni wywołali przewrót w umiejętności malowania, oni nauczyli patrzeć indywidualnie i widzieć to, co się widzi samemu, a nie, co ktoś inny widzi. Uroczysty akt wyklęcia niemieckich impresyonistów zakończył Thode „rekomendacyą“ Boecklina i Thomy (!!) oraz powiedzeniem: „Tym mistrzom możemy ufać, gdyż nie mają nic wspólnego z tem, co bywa głoszone na ulicach (!)“ — Na te słowa odpowiedział najznakomitszy niemiecki malarz, Max Liebermann we *Frankfurter Zeitung* (23 czerwca): Thode, znawca (!) starej sztuki, chce gwałtem mówić o nowej sztuce — jest to arcydziwne! Nonsensem jest wszelka bójka z impresyonizmem, gdyż każdy student wie, iż impresyonizm jest tak stary, jak — samo malarstwo.

Impresyonistą był zarówno Velazquez, jak Goya i Manet. Należy jednak żądać, aby p. Thode walczył uczciwą i przyzwoitą bronią, a nie używał wyrażeń takich, jak *„Impressionismus ist ein Unsinn, der nur aus Geschäftsrücksichten von einer gewissen berliner Clique in die Welt posaunt wird“* — i nie popełniał osobistych insynuacyi *ex cathedra*. *„Mit anderen Worten: dass der Herr Geh. Rat Thode von der neuen Kunst gerade so viel versteht, wie von der alten“*. Do tego pojedynku przyłączył się nagle Hans.... Thoma, co oczywiście musi wywołać homeryczny śmiech z powodu nietaktu. Thode stawia za wzór Boecklina i Thomę — a ten sam Thoma broni przeciw Liebermannowi zasad Thodego przez to, że chwaląc zasady Thodego, poleca — siebie samego za wzór do naśladowania. Prawi on w odpowiedzi na list Liebermanna, że Thode nie chciał nikogo obrażać, lecz „podnosił“ w Boecklinie niemiecki (oho!?) pierwiastek i niemiecką (?) dążność do idealizmu i romantyzmu. Napaść Meier-Graefego na Boecklina, była napaścią na niemiecką sztukę. Naturalnie każdy, kto widział dzieła Boecklina, ten musi stanowczo i energicznie odeprzeć zdanie Thomy: Boecklin nigdy nie był Niemcem, lecz Szwajcarem; nigdy nie był z przekonań ideowych i artystycznych Niemcem, raczej Włochem zostającym pod wpływem helleńskiej kultury. Pejzaż Boecklinowski nie jest ani na chwilę niemieckim. Jestto tak samo nieuczciwe przywłaszczanie sobie Boecklina, jak swego czasu było z Rembrandtem. Cała odpowiedź Thomy jest bardzo nierzeczową i czuć w nim zupełnie bezsensową nienawiść antisemity do Liebermanna, który — jak wiadomo — jest pochodzenia żydowskiego. Cała odpowiedź Thomy jest bardzo mętna. — W kilka dni potem odpowiedział Liebermann, że Thoma mógł, jako przyjaciel Thodego, zrezygnować z odpowiadania. Daje mu wreszcie naukę, że nie temat, lecz wartość artystyczna rozstrzyga o zdolności artysty. *Durch kein Dogma, durch keine noch so volltönende Phrase, durch kein nationalisierendes Schlagwort, kann das weite Reich und das freie Recht der Persönlichkeit eingeengt und beschränkt werden*“.

Spór ten nie jest niczem dziwnem: jestto tylko jeden dowód więcej, że w Niemczech wzbudza się rewolucyę pojęć artystycznych nie działami sztuki, lecz — broszurkami. Podobnie było z Wagnerem.

Ch.

Rossya nadal wielką potęgą na Wschodzie, jaką była dotychczas. Pozostanie też nią na zawsze. Myśmy oddali wszystkie nasze siły umysłowe i cały nasz patryotyzm na usługi, celem wypełnienia poleceń W. C. Mości. Prosimy o przebaczenie, że nie mogliśmy więcej zdziałać".

Najwięcej ze wszystkich uradowany prezydent Roosevelt, który otrzymał mnóstwo depesz dziękczynnych i gratulacyjnych, będących świadectwem tego uznania, jakie żywi cały świat cywilizowany dla wyników jego energicznej i pełnej poświęcenia interwencyi, podziękował za życzenia cesarzowi Wilhelmowi telegraficznie:

„Dziękuję W. Ces. Mości najserdeczniej za życzenia. Pragnę skorzystać z tej sposobności, aby wyrazić głęboko odczute uznanie dla sposobu, w jaki W. Ces. Mość współdziałałeś w każdem stadyum usiłowań, zmierzających do sprowadzenia pokoju na Wschodzie. Cieszę się nadzwyczajnie, że było mi dane pracować razem z W. Ces. Mością około osiągnięcia tego celu. Teodor Roosevelt".

Więcej lakoniczną jest treść jego depeszy do prezydenta Loubeta:

„Dziękuję panu serdecznie za pański telegram. Jestem wdzięczny za stanowisko, jakie Francya zajęła w kwestyi pokoju".

Była to odpowiedź na telegram prezydenta Loubeta, który otrzymał Roosevelt na drugi dzień po zawarciu pokoju: „Wasza Ekscelencya oddałeś ludzkości nieslychaną przysługę, za którą wyrażamy najserdeczniejsze życzenia. Francuska Rzeczpospolita cieszy się z roli, jaką jej amerykańska siostrzyca w tem historycznem wydarzeniu odegrała".

Naczelnik rządu francuskiego złożył również życzenia carowi i cesarzowi japońskiemu. Telegram jego do cara brzmi następująco:

„Przesyłam W. C. Mości najserdeczniejsze życzenia z powodu wielkiego wydarzenia, którego dojście do skutku umożliwiła mądrość W. C. Mości. Francya jako sojuszniczka Rossyi czuje się uszczęśliwioną z powodu zakończenia tak obfitej w bohaterstwa wojny przez pełen honoru pokój".

Telegram do mikada opiewa: „Składam W. C. Mości życzenia z powodu wielkiego dzieła umiarkowania i humanitarnych uczuć, które W. C. Mość okazałeś".

Ogólne wrażenie.

Japońscy delegaci po zawarciu pokoju mieli łzy w oczach. Attaché wojskowy japoński płakał. Sato, zapytany, czy sądzi, że warunki pokojowe są niekorzystne dla Japonii, odpowiedział krótko: „Postąpiliśmy według rozkazu mikada. Co on uczyni, jest dobre. Naszą rzeczą jest słuchać". Japoński agent finansowy Kaneko przyjął tę wieść o wiele spokojniej. W obec przedstawiciela jednego z berlińskich dzienników miał się podobno wyrazić, że Japonia otrzymała więcej, aniżeli się spodziewała. Rozszerzenie granic Japonii jest zapewnione. Nową pożyczkę japońską weźmie na siebie Ameryka.

Mimo to przygnębienie Japończyków w Portsmouth odbija rażąco od niekłamanej radości Rossyan. Pierwsza wiadomość o ukończeniu układów doszła z gmachu admiralicyi w Portsmouth do hotelu Wentworth. Trzy razy musiał Rossyanin Korostowiec powtarzać ową radosną wieść, zanim uwierzyli w nią dziennikarze i publiczność, zgromadzona licznie na terasach hotelowych. Wnet tłumy ludzi obległy Wentworth. Po półgodzinnem oczekiwaniu ukazał się pędzący samochód, w którym siedział nie umiejący już panować nad sobą Witte. Tryumf jaśniał mu w oczach, w całej postaci, wyprostowanej zwycięsko. Powitały go entuzyastyczne okrzyki: Cheers Witte! — *Vive la Russie!* i *Hurra!* Z kapeluszem w ręku wszedł na werandę, gdzie wyciągnęło się doń tysiące dłoni, tysiące kapeluszy podniosło się w górę. Witte nie mógł mówić ze wzruszenia. Do jednego ze znajomych dziennikarzy rzekł tylko: „Pokój zawarty. Sachalin podzielony — nie zapłacimy jednak ani jednej kopiejki wynagrodzenia!"

W Rossyi podzielają ogólnie tę radość. Z całego imperyum nadchodzą wieści, że zawarcie pokoju wywołało ogólne zadowolenie.

Prasa staje jednak na odmiennem stanowisku.

Głosy prasy.

Ruś stwierdza sukces zastępców obu stron, zwłaszcza zaś Japończyków, którzy zapewnili sobie uznanie swych najżywotniejszych interesów. O rossyjskim tryumfie dyplomatycznym mówić jednak nie wolno po szeregu niepowodzeń wojennych. Chodziło tylko o to, żeby uniknąć klęski moralnej w Portsmouth i to się też udało.

Dziennik ów upoważniony jest również do oświadczenia, że nieuzasadnione są krążące w Paryżu pogłoski, iż ugoda z Japonią zawiera tajne paragrafy, według których Rossya ma zapłacić rzekomo 300 milionów i t. p. Rossya daje tylko to, co Japonia miała już niegdyś w ręku, oraz płaci tylko za wydatki, wyłożone przez Japonię na utrzymanie jeńców wojennych.

Słowo wyraża zdanie, że zawarty pokój jest taki, jakiego sobie tylko Rossyą po haniebnej wojnie życzyć mogła. *Nasza Żyźń* zadowolona jest wprawdzie z zawarcia pokoju, ale wtóruje *Now. Wremieni* w tem, że Rossya nigdy jeszcze tak niekorzystnego pokoju nie podpisała i że niema Rossyanina, który mógłby być zadowolony z obecnych warunków pokoju. *Syn Otieczestwa* wywodzi, że Rossya nie ma powodu cieszyć się z dyplomatycznego zwycięstwa, lecz po nieszczęśliwej wojnie nie można było niczego lepszego oczekiwać. *Now. Wremia* pisze: Jeśli Rossya przyjmie ten upokarzający pokój, to usłucha tylko konieczności i pokój ten będzie tylko chwilowy. Zwycięzca otrzymał za mało, pokonany poczynił za wielkie koncesye. Ten pokój jest tylko jednym etapem w historyi stosunku Rossyi do Japonii, a historya ta dopiero się zaczyna. Po 18-miesięcznej walce, Rossyanie i Japończycy uścisną sobie dłonie i zawołają: „Do widzenia".

Następstwa traktatu.

W rossyjskich centrach handlowych oczekują po zawarciu pokoju rozkwitu przemysłu i handlu. Na moskiewskiej giełdzie poszły wczoraj wszystkie papiery w górę. W Odessie panuje ogromna radość. Spodziewają się tam szybkiego przywrócenia stosunków handlowych z Dalekim Wschodem. *Daily Mail* donosi z Portsmouth, że były poseł rossyjski na dworze tokijskim, Rosen, miał oświadczyć, że Rossya wejdzie teraz z Japonią w jak najściślejsze stosunki, a to głównie w celu sparaliżowania przymierza z Anglią.

Jeńcy wojenni.

Rossyjska Agencya telegraficzna dowiaduje się z dobrego środka, że wydanie jeńców nastąpi w jak najkrótszym czasie, poczem przystąpią obie strony do obliczenia kosztów ich utrzymania.

Przewóz jeńców nie będzie dla Rossyi tak łatwy, w obec zupełnego braku floty rossyjskiej na wodach Dalekiego Wschodu. Lloyd niemiecki podjął się tylko transportu części jeńców rossyjskich, bo własnemi siłami nie podoła zadaniu. Przewóz będzie więc rozdzielony między rozmaite Towarzystwa okrętowe. Między innemi wniósł także ofertę Lloyd austryacki.

Z nad Wisły i Newy.

Nastrój w Warszawie.

Przysłowie głoszące, że nie należy dnia chwalić przed wieczorem, raz jeszcze się sprawdziło i to bardzo dotkliwie na Warszawie. Parę pierwszych dni wytrzymały rządy wojskowe, nie dopuszczając do żadnych krzyczących nadużyć; dnia trzeciego już jednak znaleziono na ulicy dogorywającego kupca z Nalewek, Landaua. — Biedaczysko, zapuściwszy się nocą w puste ulice żydowskiej dzielnicy, natknął się na patrol, stracił z pularesu tysiąc kilkaset rubli i otrzymał wreszcie tyle ran kłutych od bagnetów i tłuczonych od kolb, że — przewieziony do szpitala — w strasznych męczarniach wyzionął tam ducha. Przed śmiercią atoli poczynił zeznania, których następstwem winno być bardzo ostre śledztwo.

Stan wojenny odbił się silnie na finansach właścicieli lokali publicznych, którym kazano restauracye, kawiarnie, cukiernie i mleczarnie zamykać o wcześniejszej godzinie. Napady uliczne, aczkolwiek znacznie rzadsze, nie ustały jeszcze w Warszawie, a zarządcy i administratorowie domów, nie mogąc podołać nowym, włożonym na nich przez policyę obowiązkom, usuwają się tłumnie z zajmowanych dotąd, nieraz wcale rentownych posad.

Onegdaj rano delegacya, złożona z przedstawicieli obywateli miasta Warszawy, udała się do oberpolicmajstra z prośbą o wyjaśnienie: jak się zachować mają mieszkańcy w obec masowych aresztowań na ulicy, spowodowanych stanem wojennym. Oberpolicmajster polecił delegatom udać się w tej sprawie do gubernatora wojennego, generał-lejtnanta Olchowskiego. Generał Olchowski oznajmił, że w najbliższych dniach obwieszczoną zostanie specyalna instrukcya. Na razie polecił, aby wszyscy mieszkańcy, wychodząc na ulica po godzinie 9 wieczorem, zaopatrywali się w dowody legitymacyjne.

Wiadomość o zawarciu pokoju nie wywołała w Warszawie żadnego wrażenia. — I nie można się temu zbytnio dziwić. Królestwo Polskie przeżywa od szeregu miesięcy epokę tak nadmiernego zdenerwowania i wyczerpania moralnego, że reakcya, objawiająca się w znieczuleniu i apatyi, musiała w końcu owładnąć całem społeczeństwem.

Niemałą rolę zresztą odgrywa tutaj przekonanie — czy słuszne? na razie orzec trudno — iż rząd petersburski, mając ręce wolne, zabierze się bezzwłocznie do tłumienia wszelkich objawów ruchu politycznego. Społeczeństwo nie może uwierzyć w rzetelną chęć reform, gdy tyle razy się zawiodło i obawia się reakcyi. Przyzwyczajono się uważać klęski rossyjskie za jedyny powód ustępstw wewnętrznych i teraz panuje obawa, że gdy „powód" ustanie, znikną i skutki. Jest to, co prawda, pogląd jednostronny, który nie bierze w rachubę całej machiny państwowej i nie zwraca uwagi na konieczność wewnętrzną, która popycha rząd ku reformom. To, co było jednym z warunków, uznano za przyczynę. Stąd obawy.

To wyczerpanie spowodowało również, iż z największą obojętnością powitano wieść o wyjeździe Maksimowicza, jak również o zajęciu komnat królewskiego zamku przez nowego pana życia i śmierci, generała Skałona.

Język polski.

Specyalna komisya, utworzona przez ministerstwo komunikacyi, dla oznaczenia zakresu używania języka polskiego w urzędowaniu i służbie na kolei warszawsko-wiedeńskiej, rozpocznie swe obrady w najbliższym tygodniu.

Kancelarya kuratora warszawskiego okręgu naukowego rozesłała już do właścicieli przywatnych szkół w Warszawie okólnik o pozwoleniu ministerstwa, aby w szkołach prywatnych bez praw wykładano wszystkie przedmioty w języku polskim, prócz historyi i fizyko-matematycznych.

Goniec dowiaduje się, że w myśl pozwolenia ministerstwa oświaty na wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w szkołach prywatnych, właściciele wielu szkół warszawskich poczynili już kroki około przekształcenia swoich zakładów, ułożenia programu nauk, skompletowania personalu nauczycielskiego i t. p. Lista tych szkół będzie niebawem ogłoszona. Jeżeli wszystkie sprawy dadzą się szybko załatwić, to wpisy rozpoczną się w przyszłym miesiącu.

Gazeta Polska donosi, że pp. Wojciech Górski i Wacław Kloss otrzymali pozwolenie na otwarcie trzyklasowych szkół z kierunkiem realnym i językiem wykładowym polskim, oprócz fizyki, matematyki i historyi, które wykładane będą w języku rossyjskim. — P. Marya Łebkowska otrzymała pozwolenie na założenie od nowego roku szkolnego dwuklasowej szkoły początkowej żeńskiej. — P. Seweryn Wyrzykowski otrzymał pozwolenie na założenie jednoklasowej szkoły początkowej męskiej.

Dalej donoszą dzienniki warszawskie, że dnia 15 września w gmachu szkoły E. Rontalera otwarta zostanie trzyklasowa szkoła prywatna bez praw Wacława Klossa, prof. języka polskiego, z kursem gimnazyalnym, z wykładem w języku polskim, z wyjątkiem przedmiotów fizyko-matematycznych i historycznych. Na kursach wieczornych

---

9

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

ŚLEPY STROICIEL.

(Z francuskiego).

IV.

(Ciąg dalszy).

„Tak więc nuta słów, wymówionych przez panią d'Escarpit, pozostawiła niezatarte wspomnienie w mojej pamięci. Jednak, trudnoby mi było powtórzyć dokładnie to, co mi mówiła w ciągu pierwszej mojej wizyty w Pagoureau.

„Byłem nadto onieśmielony, nadto wzruszony, aby dobrze słyszeć. Przypominam sobie tylko, że mi kazała usiąść, a gdy natychmiast chciałem spróbować fortepianu, chcąc zobaczyć czy będzie można grać na nim, zatrzymała mnie, przeciągając uprzejmie rozmowę; pragnęła zapewne za pomocą tej grzeczności, dać mi do poznania, że nie uważa mnie za prostego muzykalnego rzemieślnika, przybywającego tylko po to, aby spełnić swój obowiązek.

„Następnie, umówiliśmy się co do dni i godzin lekcyi. To krótkie spotkanie pozostawiło mi wrażenie zachwytu, które mnie nie opuszczało przez całą podróż z powrotem. Nie mogło być w tem jeszcze mowy o żadnej miłości a nawet uczuciu; po prostu, głos pani d'Escarpit oczarował mnie, jak harmonia.

„W powieściach, które sobie czytywać kazałem, często bywa mowa o „piorunującem wrażeniu". Pojmuje pan, że człowiek ślepy nie jest pochopny temu wierzyć: jedynie tylko wzrok jest w stanie wywołać piorunujące ciosy, które na chwilę przytomności pozbawiają. Ja nie doznałem tego od razu. Przez kilka tygodni z rzędu bywałem w Pagoureau z przyjemnością, ale ze spokojnem sercem: spostrzegłem się jednakże przy pierwszych lekcyach, iż pani d'Escarpit obdarzała dyskretnem współczuciem swego nauczyciela i że ona sama była mi sympatyczną.

„Muszę panu powiedzieć, że my, ślepi, jesteśmy przyzwyczajeni wzbudzać ciekawość, nieco dokuczliwą, w osobach, które nas otaczają. Trudno im zrozumieć, że ślepy idzie swobodnie przez życie, a przedewszystkiem, że pełni jakieś rzemiosło lub zawód posiada, i to właśnie jest powodem tysiąca podziwów nad nami, tysiąca pytań, na które odpowiedzieć musimy. Pomimo mojego łagodnego usposobienia, poddawałem się temu czasami z niejaką niecierpliwością. Zauważyłem, że podobne pytania stawiane przez panią d'Escarpit, nie irytowały mnie ani odrobinę. Przeciwnie, było to dla mnie prawdziwą przyjemnością objaśniać ją o wszystkiem. Lubiłem jej mowę, a przytem zdawało mi się, że odróżniam w pytaniach, które mi zadawała, szczere zainteresowanie.

„— Niech mi pan wytłómaczy — pytała naprzykład — jakim sposobem może pan czytać nuty? Zdaje mi się, że słyszałam, że są jakieś partytury ułożone umyślnie dla was. Nieprawdaż?

„Opowiedziałem jej wtedy w kilku słowach o systemie Brailla.

„— A pisanie listów?

„Objaśniłem ją o naszym kropkowanym alfabecie.

„— Och! — zawołała z uroczem ożywieniem — ależ to cudowne! Pan mnie tego nauczy, nieprawdaż? i będę mogła pisywać do pana w chwilach, gdy będę nadto się nudzić w tej samotności!

„Następnie, po tych słowach wyrzuconych wesoło, prawie z roztrzepaniem, jak dziecko, dodała tonem boleśnym, tworzącym dziwny kontrast i będącym już jakby rodzajem wyznania smutków, których pełne było jej życie.

„— Gdyby pan wiedział, panie Saint-Florent, gdyby pan wiedział, jak ja się tutaj nudzę czasami!

„Wtedy, wszystko, co mi opowiadano o Pagoureau, przyszło mi na myśl; i ja, którym znałem ją tak niewiele, czułem się przejęty rozrzewnieniem bez granic dla tej młodej kobiety, której głos i obecność tak blisko, upajała mnie już daleko więcej, niżem sam chciał przyznać się do tego.

„Bo jeszcze sam przed sobą nie przyznawałem się, że będę ją kochać. Mówiłem sobie tylko:

„— Jesteśmy oboje ofiarami. Smutek jej, zawody, choroby, wszystko to są dowody bezwzględności losu, tego losu, który za jednym zamachem złamał mi życie, czyniąc mnie ślepym. Dlatego też z całą pokorą bratam się z nią: nasze nieszczęścia tak między sobą różne, łączą nas jednak.

„I całkiem szczere, to słowo: braterstwo, wydaje mi się najstosowniejszem dla określenia serdecznego stosunku, który szybko zawiązał się pomiędzy nami. Pani d'Escarpit zaczęła najprzód dawać mi dowody dyskretnego politowania, co było pierwszym objawem jej uczucia, jeszcze mimowolnego i nieświadomego. Żaląc się nademną, żaliła się nad własną swoją niedolą. Po przez wyrazy pociechy, jakimi do mnie przemawiała, odgadywałem własne jej smutki. Nie kryła się z nimi wcale przedemną, a zresztą, nie udałoby się jej nawet. Natura jej, tak samo gwałtowna chwilami, jak często wydawała się bierna i obezwładniona, panowała nad nią, mimo jej woli; z jaką goryczą mówiła mi nieraz o niektórych istotach, którym świat zazdrości, a które pomimo to kryją w sobie niewypowiedziane smutki! Mówiąc o tych cierpieniach, jakby obcych sobie, ale o których wiedziałem dobrze, iż są osobiste, głos jej przybierał wyraz, którego nie znałem:

— Pan przynajmniej — wołała — pan posiada rozkosze, dzięki swojemu talentowi, dumę powodzenia. Jesteś pan wolny i niezależny.... Jesteś pan mężczyzną, ze wszystkimi przywilejami, do których mężczyzna ma prawo. Kobiety, przeciwnie, potrzebują kogoś drugiego, aby być szczęśliwe; nie możemy same sobie losu zgotować, trzeba nam kogoś do pomocy. A gdy tej podpory nam braknie, wszystkiego nam braknie. Gdyby wiedziano, jakie są smutne, jakie są samotne na świecie te, o których sądzą, że są szczęśliwe!

„Już wówczas chciałem jej powiedzieć, że przestała być samą; ale jeszcze nie śmiałem. Moja miłość nigdy nie była zuchwała....

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiedzy ogólnej i nauk komercyjnych rozpoczną się zajęcia po otrzymaniu pozwolenia na wykłady w języku polskim. — P. Kloss podał prośbę do ministerstwa oświaty o pozwolenie na otwarcie w Warszawie ośmioklasowego gimnazyum bez praw szkół rządowych z wykładem w języku polskim i jest nadzieja, że wkrótce otrzyma z ministerstwa odpowiedź przychylną.

Luźne informacye.

W ministerstwie spraw wewnętrznych przygotowują w przyspieszonem tempie projekt do prawa o przedwyborczych zgromadzeniach. Będzie on przedstawiony Radzie państwa, a następnie carowi, jeszcze w ciągu września. — W listopadzie, przed samą kampanią wyborczą, zostanie ogłoszony publicznie i wejdzie tem samem w życie.

Interes największy budzą wybory w miastach, wymienionych w carskim manifeście, jako takie, w których odbywać się będą wybory bezpośrednie, więc pod znacznym bardzo wpływem inteligencyi, hołdującej przeważnie zachodnim nowinkom.

Berliner Tageblatt donosi z Petersburga, jakoby zapadła tam już uchwała utworzenia gabinetu, któryby przygotowywać miał wszelkie przedłożenia dla Dumy. Prezydentem tego gabinetu, a zarazem ministrem spraw wewnętrznych zostać ma p. Witte. Według innej pogłoski, obejmie on godność prezydenta Dumy.

„Czarne seciny“ dawno już zwróciły na siebie uwagę powszechną, występując wszędzie jako silna awangarda policyi w tłumieniu wszelkiego rodzaju demonstracyj ulicznych. Organy rządowe i półurzędowe przeczyły dotąd zawzięcie, jakoby między nimi a tą hałastrą półdziką istniał choćby minimalny związek; wolały raczej objaw ten „zagadkowy“ nazywać spontanicznym wylewem uczuć lojalności. Rąbek tajemnicy odsłania obecnie w *Nowoje Wremia* hr. Aleksy Uwarow, znany z zasad bardzo umiarkowanych, tem też większej wagi nabierają jego słowa. „Zgadzam się z tem bez wielkich trudności — pisze dosłownie — że w poszczególnych wypadkach „czarne seciny“ działały, wskutek poduszczenia poszczególnych członków policyi, częściej może wskutek jej pobłażania, albowiem policya szukać musi wszędzie pomocy, skoro jej niestety wszędzie odmawiają wykształcone warstwy ludności. Wiem również, że w niektórych miejscowościach Rossyi, zwłaszcza w gubernii saratowskiej — ku wielkiemu naszemu ubolewaniu — popi nie zawsze zachowują się z godnością, jaka przystoi sługom ołtarza; wiem, że poszczególne osoby stanu duchownego, a zwłaszcza pewne organa prasy duchownej, winne są podniecania antagonizmów klasowych. Wszystko to niestety, jest prawdą“...

Birżewyja Wiedomosti donoszą, że w pierwszych dniach września proklamowana będzie wielka amnestya równocześnie z ogłoszeniem traktatu pokojowego. Oprócz wymienionych już kategoryj przestępców politycznych wypuszczeni będą z więzień aresztowani w pamiętnym dniu rzezi w Petersburgu d. 22 stycznia r. b. Ogólna liczba amnestyonowanych ma dobiegać do 10.000 osób.

W Kijowie przyszło przedwczoraj do wielkiej demonstracyi ludowej. Tłumy przeciągały ulicami, wznoszono rewolucyjne okrzyki i śpiewano rewolucyjne pieśni. Padło z tłumu także kilka strzałów na kozaków. W końcu kozacy rozproszyli demonstrantów.

We wsi Słobodzie, powiatu białostockiego, wykryto pracownię materyałów wybuchowych. Mieszkanie zajmował jakiś młodzieniec, któremu udało się zbiedz.

Z Petersburga dochodzi wiadomość, że w ministerstwie sprawiedliwości zbierają informacye o liczbie adwokatów przysięgłych wyznania mojżeszowego, oraz takichże obrońców prywatnych, chcąc urzeczywistnić wniosek b. ministra Murawiewa, który zamierzał powiększyć liczbę adwokatów-żydów o 50 prc., lecz tylko ostatniej kategoryi (obrońców prywatnych). Liczbę przysięgłych mają również podwyższyć, znosząc obecne ograniczenie, pozwalające tylko na 10 prc. adwokatów przysięgłych w. m. W okręgu sądowym warszawskim obecnie po nowych nominacyach liczba przysięgłych adwokatów-żydów wynosi 15 prc.

Polityka Francyi.

Republika francuska wchodzi coraz wyraźniej pod znak walki z prądami radykalnymi. Pomocą są jej w tej walce dwa równoczesne fakta: jeden z nich to jest dowiedziona niezdolność do rządów, a raczej w ogóle do polityki pozytywnej tych przywódców socyalistycznych, którzy dotąd występują tam, jako powszechnie uznani reprezentanci partyi. Próby, podjęte przez p. Jaurés w zakresie polityki zagranicznej, z których najgłośniejszą i najniefortunniejszą zakończoną była próba zaprzyjaźnienia Francyi z Niemcami, jest niewątpliwe świadectwo, że p. Jaurés jest na polu dyplomacyi fantastą, którego rojenia są francuskiej duszy narodowej nietylko obce, ale wprost antypatyczne. Ostatecznym ciosem dla uroku i niezaprzeczonej przez jakiś czas popularności świetnego mowcy było odkrycie jego cichej solidarności z krzykliwym indyferentyzmem narodowym jego kolegi, pana Hervé.

Drugą pomocą Rzeczypospolitej w jej obecnem otrząsaniu się z niewoli radykalno-doktrynerskiej, w którą wtrącił ją anormalny umysł Emila Combes, jest to, że wszystko, co reprezentowało wśród stronnictw radykalnych żywioł rozumu i trzeźwości politycznej, przechodzi stanowczo na drogę umiarkowania. Na tę drogę przeszedł rok przed swoją przedwczesną dla Republiki śmiercią Waldeck-Rousseau. W jego ślady idzie dzisiaj p. Leon Bourgeois, coraz częściej i z coraz liczniejszych stron wysuwany, jako kandydat na prezydenta po p. Loubet. Nie mając zmysłu polityki praktycznej, który był udziałem Waldecka-Rousseau, mając też mniej, niż tamten, inteligencyi, odstępuje p. Bourgeois coraz dalej od fanatyzmu, wyznawanego przez Bloc lewicy republikańskiej, a nie chcąc oficyalnie zrywać z programem radykalnym, któremu tak długo główną dawał firmę, zatapia się w swoich przemowach politycznych w dociekania, natchnione jakąś filozofią idealizmu, nie wolne też oczywiście od frazeologii. W ten sposób zresztą przygotowuje się do roli prezydenta Francyi, pozbawionej, we Francyi jak wiadomo, możności wywierania wpływu i będącej raczej tylko symboliczną dekoracyą państwową.

Politykiem w każdym calu i w najlepszem znaczeniu wyrazu jest najznakomitsza z ofiar proskrypcyi, zadekretowanej przez „prawomyślny“ socyalizm Francyi, b. minister robót publicznych w gabinecie Waldecka-Rousseau p. Millerand. W mowie, wypowiedzianej przed kilku dniami w Dunkierck, wystąpił p. Millerand, jako człowiek *par excellence* do rządów dojrzały. „Porządek, owa zasadnicza i najpierwotniejsza potrzeba społeczeństwa, wymaga bezwarunkowo w społeczeństwie demokratycznem poddania się dobrowolnego i świadomego pod wspólną organizacyę i karność.... Obowiązek służby wojskowej jest obowiązkiem każdego obywatela... Dla utrzymania swej niezawisłości potrzebuje Francya, jak nigdy dawniej, groźnej armii i potężnej floty“. Im więcej zwolenników znajdą słowa p. Millerand w dawnym obozie radykalnym, tem prędzej odrzuci Republika resztki fanatycznych i fantastycznych doktryn, wszczepianych jej tak długo przez rządy pp. Jaurés i Combes i tem prędzej odzyska polityka Francyi to znaczenie i to stanowisko, jakie się należą jej kulturze.

KRONIKA.

Lwów, 1 września.

— **Kalendarz.** Sobota (2 września): Justa B. — Czciboga. — Samuila Prep. Wschód słońca o godzinie 5·25 rano, zachód słońca o godzinie 6·33 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pogoda zmienna, miejscami opady, żywe wiatry, dość ciepło; w Galicyi zachodniej: Pochmurnie, między tem słonecznie, żywe wiatry, dużo ciepła, później pogoda.

— **Manewry Cesarskie.** Z okazyi pobytu Najj. Pana w Mezzolom, przystroiło się miasto w uroczyste bardzo szaty, na przyjęcie Dostojnego Gościa. Na rynku ustawiono ozdobny namiot, wzniesiono również bramy tryumfalne na wszystkich ulicach.

Najj. Pan przybył tam o godzinie 5 po południu, witany entuzyastycznymi okrzykami nader licznie zgromadzonej publiczności. Przed namiotem zatrzymały się powozy Dworskie, gdzie wystąpił podesta miasta, Florini i w gorących słowach złożył Najj. Panu hołd imieniem ludności miasta i okolicy.

Na przemowienie podesty odpowiedział Najj. Pan po włosku, poczem zaszczycił dłuższą rozmową Arcybiskupa Trydentu, oraz przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych. Po defiladzie licznych Stowarzyszeń i korporacyj, udał się Monarcha na dworzec kolejowy, zkąd powrócił przez Bozen do Ischlu.

— **J. E. P. Marszałek krajowy,** Stanisław hr. Badeni, wyjechał wczoraj z Wiednia z powrotem do Lwowa.

— **Restauracya kościoła OO. Karmelitów.** Magistrat na odbytem onegdaj posiedzeniu uchwalił przedstawić Radzie miejskiej wniosek o wstawienie do budżetu na rok 1906 kwoty 2000 kor., tytułem subwencyi na wybudowanie drugiej wieży i rekonstrukcyę tego starożytnego kościoła.

— **Mianowanie.** W miejsce ustępującego w stan spoczynku naczelnika krakowskiej Filii Banku austro-węgierskiego, Wilda, zamianowany został naczelnikiem Filii p. Dyonizy Faliszewski, dotychczasowy naczelnik Filii w Tarnopolu.

— **Tanie mięso we Lwowie.** Magistrat m. Lwowa — jak to już wczoraj donieśliśmy — postanowił zaprowadzić sprzedaż mięsa prowincyonalnego. Sprzedaż ta rozpocząć się ma jutro, w sobotę, w 20 straganach na placu Strzeleckim, po następujących cenach za 1 klg.: wołowe 1 kor. 12 hal., cielęce 1 kor. 20 hal., baranie 1 kor., wieprzowe 1 kor. 12 hal.

— **Na międzynarodowy kongres dla zwalczania gruźlicy,** który — jak to już w swoim czasie donieśliśmy — odbędzie się w Paryżu w dniach od 2 do 7 października b. r., uchwalił magistrat miasta Lwowa wysłać fizyka miejskiego, dra Legeżyńskiego. Przy sposobności pobytu we Francyi zbada dr. Legeżyński również urządzenie tamtejszej instytucyi „Kropli mleka“.

— **Prywatny dom schadzek.** We środę odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym S. III. rozprawa karna przeciw Julii Sieniakiewiczowej, właścicielce prywatnego domu schadzek przy ulicy Ormiańskiej l. 17, o stręczenie do nierządu. Po przeprowadzonej rozprawie, która była tajną, skazaną została Sieniakiewiczowa na 3 miesiące ścisłego aresztu.

△ **Kronika policyjna.** Ubiegłej nocy zakradł się jakiś rzezimieszek do mieszkania p. W. N., emerytowanego poborcy przy ul. Kordeckiego l. 5, i skradł kilka sztuk garderoby oraz 12 koron gotówką. Szkoda wynosi około 150 koron.

Złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 300 koron i 40 koron gotówką skradziono wczoraj Beili Oberowej, żonie piekarza, zamieszkałej przy ul. Pilnikarskiej l. 3.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Antonina Strobach, wdowa po kanceliście skarbowym, w 66 r. życia.

W Bazylei, dr. Jerzy Kahlbaum, profesor chemii na tamtejszym Uniwersytecie, w 52 r. życia.

W Wybudowie koło Kozowy, Kazimierz Bajewski, właściciel dóbr, w 32 r. życia.

— **Z Krakowa** donoszą: Ceny węgla w składach krakowskich poszły w górę o 4 hal. na centnarze, skutkiem podniesienia cen przez kopalnie w obec zbliżającego się sezonu zimowego.

Wielu dostawców mleka i masła powymawiało dostawy z powodu braku bydła.

— **Wielki wiec ludowy** odbędzie się w Cieszynie w niedzielę, dnia 3 b. m.

— **O strasznem morderstwie,** dokonanem w Wiedniu w niedzielę po południu przez motorowego tramwayu elektrycznego, Jana Prügla, na służącej Bercie Böhmównej, donoszą dzienniki wiedeńskie następujące jeszcze szczegóły:

Motywem morderstwa była chęć obrabowania ofiary z jej oszczędności. Wynika to z zeznań żony mordercy, która była jak najdokładniej o zamiarach męża poinformowana. — Od dłuższego bowiem czasu panowała w domu Prügla ostateczna nędza; to też żona tolerowała miłosne stosunki Prügla, ponieważ przynosiły one pewne dochody. Co do nawiązania stosunków z Böhmówną okazuje się, że nastąpiło ono w skutek jej ogłoszenia w dziennikach, że posiada 1.000 koron gotówki i pragnie wyjść za mąż. Prügel przedstawił się jej jako wdowiec, ojciec dwojga dzieci, i oświadczył jej gotowość ożenienia się z nią. Wówczas też nawiązali oni stosunek miłosny. Kiedy Böhmówna bawiła u swych krewnych na Szląsku, Prügel napisał do niej, by mu przysłała 100 koron, których potrzebuje do rozpoczęcia intratnego interesu. Na to przyszła od niej odpowiedź, że w sobotę w nocy przyjeżdża sama do Wiednia. Wówczas też postanowili Prüglowie, gdyby dziewczyna nie chciała wydać dobrowolnie pieniędzy, zamordować ją nad Dunajem a zwłoki wrzucić do rzeki. Tymczasem Böhmówna przyjechała dopiero w niedzielę rano; usiłowania Prügla, aby ją wywabić w odległe, bezludne miejsce, były bezskuteczne, bo ona chciała koniecznie udać się do niego do domu. W obec tego on jej uległ, przyprowadził ją do siebie, żonę przedstawił jako swą siostrę i wyprawił z dziećmi na przechadzkę, aby zostawszy z nią sam na sam, zamordować ją.

Plan istotnie został wykonany. W pół godziny później Böhmówna nie żyła. Zwłoki zamordowanej leżały w domu Prüglów od niedzieli z rana do poniedziałku w południe. Dopiero wówczas bowiem Prügel, uwolniony ze służby, wystarał się o mały wózek, na którym wywiózł zwłoki, schowane w kufrze, do parku przedzöbrunńskiego, gdzie je też wykryto.

Zbrodniczy czyn nie przyniósł Prüglom spodziewanego pożytku. Böhmówna miała przy sobie zaledwie 34 koron, które jej też zrabowano. Przy rewizyi znalazła policya jeszcze 25 koron nienaruszonych. Resztą pokryto dług w sąsiednim sklepiku.

Wiadomość o wypuszczeniu Prüglowej — jako niewinnej — na wolność, nie sprawdza się. Przeciwnie, wina jej i współudział w dokonaniu zbrodni nie ulegają już wątpliwości. — Oboje oni zostali odstawieni do więzień sądu karnego.

Rodzice zamordowanej Böhmównej, którzy przybyli do Wiednia, wyrażają się z wielkiemi pochwałami o swej córce; prowadziła się ona jak najlepiej i wszelkie oszczędności odsyłała swym biednym rodzicom. O stosunku z Prüglem wiedzieli, spodziewali się jednak, że on się z nią ożeni.

— **Śnieg.** W nocy z wtorku na środę — jak donoszą z Wiener Neustadt — spadł tam w górach śnieg.

— **Pożar.** W miejscowości Tis — jak donoszą z Pragi — spłonęło onegdaj 23 domów.

— **Ucieczka defraudanta.** Z Opawy donoszą: Sekretarz gminny w Bennisch na Szląsku sprzeniewierzywszy znaczniejszą kwotę z kasy gminnej, zbiegł na Hamburg do Ameryki.

— **Zderzenie torpedowców.** Z Poli donoszą, że łódź torpedowa Nr. 38, która najechała na kontrtorpedowiec „Satelit“, wkrótce po zderzeniu zatonęła. Część załogi wyratowano, dotychczas brak trzech ludzi. „Satelit“ uszkodzony.

— **Nowy kościół w Warszawie.** We środę odbyło się w Warszawie poświęcenie nowego kościoła, zbudowanego w dzielnicy Powiśla, staraniem ks. prałata Jana Siemca, ze składek publicznych. Nowy kościół pod wezwaniem Przenajświętszej Rodziny, zbudowany w stylu gotyckim z XIV. wieku, podług planu budowniczego Hugona Kudera i pod jego kierunkiem, może pomieścić 2.500 osób. Naw jest trzy, dwie z amperami, z balustradami ażurowemi z cementu. Sklepienie gotyckie bez żeber, w absydzie sklepienie brylantowe z motywów krakowskich. Ołtarz wielki jest tymczasowy, gdyż ołtarze i wieże będą postawione później.

— **Tyfus w Poznaniu.** Według najświeższych wiadomości, jakie przyniosły dzienniki poznańskie, liczba chorych na tyfus wynosiła we środę 120 osób.

Kronika prowincyonalna.

§ W Złoczowie odbędzie się dnia 3 b. m. uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach tamtejszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.

§ Zamach na kasę. Z Rawy ruskiej piszą nam: W nocy z 29 na 30 b. m. niewyśledzeni dotąd sprawcy usiłowali włamać się do kasy w tut. urzędzie podatkowym. Otworzyli witrychami dwoje drzwi, w trzecich drzwiach złamał się im jednak witrych, którego kawałek pozostał w zamku, i to przeszkodziło im dostać się do pokoju, w którym znajdują się kasy.

§ Żywcem spalone dziecko. W Jarosławiu, na przedmieściu Garbarze, wybuchł onegdaj w zagrodzie Ilka Robotyckiego pożar, który zniszczył ją doszczętnie. Ofiarą płomieni padła także siedmiomiesięczna córka Robotyckiego, Anna.

Kronika zagraniczna.

* Krwawy dramat miłosny. W Berlinie, na jednej z ulic, zastrzelił onegdaj nierozpoznany dotąd mężczyzna szwaczkę Krügerównę a następnie odebrał sobie życie. Powodem dramatu miała być zazdrość.

* O katastrofie w teatrze berlińskim „Metropol“, o której już wczoraj pokrótce donosiliśmy, podają pisma berlińskie następujące szczegóły: W południe odbywała się próba najbliższej nowości. Jeden akt sztuki rozgrywa się na terasie w Halensee. Zbudowana z żelaza i drzewa, kilka metrów wysokości terasa, nagle się zapadła, grzebiąc w gruzach około 30 stojących na stopniach terasy solistów i statystów. W kilka minut nadjechało na miejsce wypadku 6 ambulansów i kilku lekarzy. Poważne okaleczenia stwierdzono u 8 statystów i statystek. Kilkanaście osób odniosło lżejsze obrażenia, między niemi ulubieniec berlińskiej publiczności teatralnej Harry Walden. Rannych umieszczono w szpitalu, dwom ciężko okaleczałym statystom grozi niebezpieczeństwo życia.

* Wypadek w hucie. Z Katowic donoszą: Z powodu gwałtownegp wichru zapadło się onegdaj rusztowanie przy hucie cynkowej „Bernarda“. Jeden robotnik został zabity a czterech odniosło lekkie rany.

* Cholera. Straszliwy gość: cholera, która zawitała do Europy, porywa z każdym dniem nowe ofiary. Ubiegłej nocy otrzymaliśmy znowu wiadomości o świeżych wypadkach. — I tak: *N. W. Mitteilungen* donoszą, że w miejscowości Steul zatrzymano pewnego flisaka, podejrzanego o cholerę. Odesłano go do Grudziądza. Również przewieziono tam jedną osobę, która zachorowała w Bösslersee.

Równocześnie donoszą, że w Neufahrwasser, pod Gdańskiem, stwierdzono cholerę u jednego tam przybyłego flisaka, a w Chełmnie u zmarłej dnia 28 z. m. kobiety. Jeden wypadek tej choroby stwierdzono wczoraj również w Hamburgu podczas sekcyi zwłok zmarłego tam na zapalenie płuc 27-letniego wychodźcy z Rossyi.

* Śmierć trzech robotników pod kołami pociągu. W pobliżu kopalni Dorstfeld pod Dortmundem zdarzył się w tych dniach straszny wypadek przejechania przez pociąg osobowy trzech robotników, zatrudnionych naprawą toru kolejowego. Ciała robotników porozry-

wane zostały na drobne kawałki. Nazwisk nieszczęśliwych dotąd nie stwierdzono.

* W fortyfikacyach Tulonu wybuchł onegdaj groźny pożar, który zrządził wielkie spustoszenia.

* Flota angielska, która bawiła w Swinemünde odpłynęła wczoraj do Neufahrwasser.

* Wybuch wulkanu. Ze Stromboli (południowo-włoska wyspa) donoszą, że w dniu 29 b. m. rano miał tam miejsce silny wybuch wulkanu, który wywołał wielką panikę wśród mieszkańców.

Notatki literacko-artystyczne.

Prasa polska w Wilnie. Dzisiaj miał się ukazać pierwszy numer *Kuryera Litewskiego*, a fakt ten ważny natchnął *Gazetę Polską* do cofnięcia się myślą wstecz i przypomnienia młodszym pokoleniom bodaj w zwięzłej notatce o działalności prasy polskiej na Litwie w ubiegłych stuleciach. — Z ciekawego artykuliku streszczamy najważniejsze ustępy. Ruch dziennikarski w Wilnie obudził się w połowie XVIII. wieku, z chwilą powstania *Kuryera Litewskiego*, ożywił się jednak i nabrał kulturalnego znaczenia dopiero w początkach następnego stulecia, kiedy to z pod tłoczni drukarskiej ukazywać się zaczęły, obok wspomnianego *Kuryera, Dziennik Wileński, Powszechna Gazeta Litewska, Tygodnik Wileński* i *Gazeta Litewska*. Wszystkie te pisma zawdzięczały swój rozkwit przesławnej pamięci Uniwersytetowi. Nigdy też dziennikarstwo wileńskie nie posiadało ani tonu tak wysokiego, ani tętna tak zgodnego z ogólnem tętnem życia, jak wówczas. Na czele jego stali ludzie niezwykłej miary: Kazimierz Kontrym, bibliotekarz Uniwersytetu i Antoni Marcinowski, literat i wybitny działacz społeczny.

Najświetniejszym momentem w dziejach dziennikarstwa polskiego na Litwie, była bodaj chwila narodzin słynnych *Wiadomości Brukowych* (1816), organu znanego w literaturze Towarzystwa Szubrawców.

Prócz wspomnianych pism codziennych, redagowano w Wilnie również poważne wydawnictwa naukowe, jak: *Pamiętnik Magnetyczny* Ignacego Lachnickiego, *Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego* (1818), *Dziennik medycyny, chirurgii i farmacyi* (1820), wreszcie *Dzieje dobroczynności krajowej i zagranicznej*. Cały wszakże ruch ten przygasł z chwilą zamknięcia wileńskiego Uniwersytetu. Pozostał tylko stary *Kuryer Litewski*, który od r. 1834 do 1840 wychodził w dwóch językach, po polsku i po rossyjsku. Zamieniony następnie na *Kuryer Wileński*, czas jakiś pozostawał pod redakcyą Odyńca. W ostatnich latach swego istnienia, od r. 1860 do 1864, wychodził *Kuryer* pod wytrawną redakcyą autora wybornego „Przewodnika po Wilnie“, Adama Honorego Kirkora, od r. 1865 jednak, kiedy wyszło rozporządzenie, ażeby wszystkie pisma w Wilnie, drukowane były wyłącznie po rossyjsku, wydawnictwo *Kuryera* zawieszono, a tem samem prasa polska na Litwie przestała ostatecznie istnieć.

Repertoar teatru miejskiego.

Dziś, w piątek po raz 3-ci „Sztygar“, operetka w 3 aktach Karola Zellera (kompozytora „Ptasznika z Tyrolu“).

W sobotę po raz czwarty „Ludka“, krotochwila w 4 aktach Piotra Vebera, przekład Emilii Śliwińskiej.

W niedzielę po raz ósmy „Taksator“, operetka w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, przekład Adolfa Kitschmana, muzyka C. M. Ziehrera.

Z TEATRU.

(„Moloch“, cztery epizody z życia, napisał Władysław Jastrzębiec Zalewski. — Sztuka nagrodzona pierwszem zaszczytnem odznaczeniem na krajowym konkursie dramatycznym w r. 1903, a przedstawiona po raz pierwszy na scenie Teatru miejskiego we Lwowie d. 29 sierpnia br.).

Jakim sposobem stało się, że autor użył nazwy bożyszcza ludów wschodnich, któremu na dolinie Topheth składano z ciał dzieci ofiarę, jako tytułu ogólnego swoich „czterech epizodów z życia“? wytłómaczyć można, lecz nie zawsze trafnie. Nie trafnym przedewszystkiem byłby wniosek, że owym krwiożądnym Molochem ma być tu miłość, bo przecież trudno, choćby ślad tego uczucia odnaleźć już w pierwszym epizodzie p. t. „Klimek“. Nie miłość, ale lekkomyślność, nie miłość, ale złe wpływy i gorsze jeszcze instynkty, nie miłość, ale chęć łatwego bez pracy zarobku doprowadzają do zguby córkę emerytowanego konduktora, nadobną i ponętną Felkę. To ładne i zwinne zwierzątko nie objawia uczuć żadnych, nawet o zmysłowe pożądanie Felkę posądzać trudno; — na nią i na jej przyjaciółkę Kazię nie czekają żadne upojenia miłośne, — czekają dwaj panicze, przejażdżka „na gumach“, no, i szeroka zabawa cały dzień do przyszłego świtu.... W domu nikt jej w tem nie przeszkadza. Matka zahukana i krótkowidząca, daje się łatwo złudzić pozorami pracy w magazynie, — ojciec, wypoczywający po trudach konduktorskiego zawodu, samolub, cieszy się nawet, że poczciwa Felka ma znaczny zarobek, i źródła jego nie bada. Oburza się nawet, gdy mówią mu o możebności zamążpójścia tej „dobrej“ córki. A po co?... Młoda i ładna znajdzie łatwo zarobek — i jeszcze jaki? A obarczona mężem i dziećmi musiałaby zapomnieć o biednych rodzicach, którym teraz skutecznie dopomaga. Więc niech zarabia szczęśliwie i dzieli się z rodzicami, a nie zapomina o wygodach i przysmaczkach dla ojca! A Felka nie zapomina o tem, pamięta także o skarbieniu sobie dyskrecyi ciekawej sąsiadki p. Jakóbowej, o prezentach dla usłużnego stróża.... I wszystko byłoby jak najlepiej w tym światku ciężkiej nędzy moralnej i lekkich obyczajów, gdyby nie brat Felki, Klimek. — Źle się stało, zdaniem mojem, że p. Nowacki pojął tę postać i ucharakteryzował tak, jak gdyby ów poczciwy z gruntu robotnik był urodzonym zbrodniarzem, który do domu rodziców przyszedł już z gotowym zamiarem popełnienia morderstwa. Popełnia je rzeczywiście, zabija nożem siostrę, ale czyni to w porywie gwałtownej wściekłości, przekonawszy się nagle o hańbie Felki, smagany jej szyderstwem cynicznem, nie oszczędzającem nawet jego ukochania: biednej, zacnej wyrobnicy, którą Klimek ma poślubić. Klimek jest pospolity, jest brutal, mówiący ostro prawdę matce i ojcu, częstujący kijem eleganckich adoratorów Felki, — ale ten brutal, to na wskroś szlachetna natura, to serce zdolne odczuć czystą miłość dla biednej wyrobnicy i ukochać gorąco siostrę, której cnoty chce bronić. A przekonawszy się nagle, że ta siostra stoczyła się już na samo dno hańby, nie może pohamować silnej swej ręki i bezwiednie zabija. I w tym epizodzie on właściwie jest rzeczywistą ofiarą, którą pochłania straszny Moloch zepsucia w rodzinie. Temu Molochowi on chciał wypowiedzieć walkę — i postradał wszystko, co ukochał, stając się zbrodniarzem. — W wykonaniu p. Nowackiego Klimek odrazu stracił sympatyę widza. Znamienna grzywka nad jego czołem i wzrok dziki, nadawały mu od pierwszego wejścia wstrętny, niesympatyczny pozór jednego z tych wyrzutków społeczeństwa, które w ostatnich czasach święciły krwawe tryumfy na ulicach nieszczęśliwej Warszawy. Wrażenie wprost chyba sprzeczne z wyraźną intencyą autora. Intencyom tym natomiast odpowiedziała w zupełności p. Leńska w roli Felki. Zarówno w długiej, może nieco przydługiej, grze mimicznej, rozpoczynającej epizod, jak i w dalszym ciągu p. Leńska była bardzo dobrą, bardzo prawdziwą. Wybornym był p. Węgrzyn, jako niby „chory, znękany“, a w gruncie bezlitośnie samolubny ex-konduktor. Na szczere również uznanie zasłużyły pp. Wojnowska (sąsiadka Jakóbowa) i Rybicka (matka Felki).

W drugim epizodzie p. t. „Dziewice“ również nie miłość jest Molochem, lecz znowu zepsucie, które przeżera serca młodych panienek, już nie na strychowem mieszkaniu ex-konduktora, lecz w zamożnym obywatelskim domu. — Tu rysy charakterów są subtelniejsze, więc i trudniejsze do schwytania w tym miniaturowym obrazku. Jakie jest przedewszystkiem otoczenie, pośród którego kształcą się umysły i serca dziewczątek? Matka, pani Klara, mając trzy dorastające córki, nie mogła wytrzymać we wdowieńskim stanie. Zdarzył się przystojny, młodszy od niej lekkoduch, polujący na majątek ciepłej wdówki i zdobył bez trudu tę gotową do poddania się twierdzę. Ale zdobywszy, nie myśli na tem poprzestać. Poluje i bawi się za domem, a w domu nęcą go urocze pasierbice, zwłaszcza zaś druga z rzędu, Madzia. Furtką, przez którą wchodzi do serduszek młodziutkich, zepsucie, — jest niezdrowa ciekawość, uosobiona w postaci piętnastoletniego podlotka Stefci. Ta, zanim rozpocznie flirt na własną rękę, jest niezmiernie ciekawa, gorączkowo ciekawa jak to robią inne, starsze osoby i domaga się wyjaśnień od — pokojówki, mającej „narzeczonego“. Służąca Anielka zaspokaja jej ciekawość i opisuje wrażenie... całusa. To pierwsze przygotowanie terenu. Co do starszych sióstr teren jest oddawna przysposobiony. Najstarsza Janina, bardzo poważna i bardzo smutna, nosi w całej swej postaci znamię jakichś doświadczeń, jakichś rozczarowań, które obudzają w niej chęć śledzenia, chęć zazdrosną pognębienia siostry Madzi, cieszącej się wyraźną preferencyą zalotnego ojczyma. Czy Janina rzeczywiście jest zgorszona odkryciem miłosnych uścisków Madzi i ojczyma, czy raczej hipokrytką zazdrosną? Szyderczа ciotka Wanda stanowczo twierdzi, że Janina jest hipokrytką, — autor pozostawił w tym względzie wolne pole do domysłów. Tak czy inaczej pani Klara, zadurzona w młodym mężu, dowiaduje się od Janiny o wizytach w porze nocnej zalotnego ojczyma u Madzi... Łzy, rozpacz, oburzenie, — Madzia skazana na wyjazd do klasztoru...

Ale jakże mogło być inaczej? Przypatrzmy się atmosferze domowej: Matka zajęta wyłącznie młodszym od siebie mężem, nie zwraca wcale uwagi na usposobienia i rozwijające się charaktery córek; ciotka Wanda, sceptyczna i szyderska, drażni matkę i siostrzenice, podjudzając jedną przeciw drugiej. Wreszcie ojczym, nie ukazuje się wprawdzie na scenie, lecz duch jego, duch zepsucia kładzie swe znamię na całem tem ognisku domowem. I jakże wśród takich wpływów mogły się ustrzedz skalania serca dziewczęce? Zostały tylko pozory, pozory przyzwoitego tonu i skromności. O ile na poddaszu, w mieszkaniu ex-konduktora panuje ton brutalny i jaskrawość wyrażeń, o tyle tu ogłada towarzyska subtelną przesłoną okrywa deprawacyę serc i umysłów. O tę subtelność odcieni — przypuszczam — chodziło bardzo autorowi, — obraz jednak domowego wnętrza, jaki nam ukazano na scenie we wtorek, subtelnością tą nie odznaczał się wcale. Atmosfera tego ogniska, sądząc z zewnętrznych pozorów, mogła widza w gruby błąd wprowadzić. To nie wyglądało wcale na wnętrze zamożnego obywatelskiego domu. Pani Klara (pani Rotter), w ruchach zamaszysta, a nadto strojna, nadto młoda i ładna, ciekawy podlotek Stefa (p. Jankowska) w zanadto krótkiej sukience, a wreszcie ośmnastoletnia Madzia (p. Zielińska) wystrojona jak na wesele, w sukni także za krótkiej a nadto koronkami ozdobionej, połyskująca brylantowymi pierścionkami (których zwykle panienki młode z przyzwoitych domów nie noszą), nie tworzyły tego obrazu, o którym myślał autor. Tylko przygnębiona zazdrością czy rozczarowaniem Janina (pani Ogińska) była w tonie, zarówno jak p. Węgrzynowa, dobry typ podejrzliwej, złej intrygantki. Zaznaczone powyżej niewłaściwości były powodem, że widz nie od razu zoryentował się w sytuacyi, jakie wnętrze scena przedstawia, a pozostał do końca w błędzie co do odcieni charakteru Madzi. Panna Zielińska ma tę właściwość, że nie usiłuje nawet nadać swej, bardzo zresztą urodziwej twarzyczce, takiego wyrazu, jakiego wymagają wymawiane przez nią słowa. Twarz pozostaje zawsze jednaka, nieruchoma, chociaż słowa wyrażają różnorodne uczucia. Nawet wtedy, gdy chcąc się ratować, podjudzona przez ciotkę, Madzia rzuca potwarz na starszą siostrę i ją z kolei o romans z ojczymem obwinia, nawet wówczas twarz p. Z. pozostaje obojętną. A o mimicznej grze, któraby ostatni wybuch przygotowała, mowy nawet nie było.

W tych dwóch pierwszych epizodach złożył dowód autor, iż życie obserwować umie, że umie je przenieść na scenę w jędrnym, zwartym obrazie, dając typy, dyszące prawdą. Taki Aloizy, samolubny ex-konduktor, taka Felka, lecąca z pustym śmiechem głową na dół w bagno, taka Jakóbowa, dyskretna sąsiadka, taki przedewszystkiem Klimek, wyrosły szlachetnością uczuć po nad otoczenie i szamocący się daremnie w walce z zepsuciem — to typy żywe, obserwowane dobrze, a przedstawione silnie, bez wielu omówień. — Drugi obraz, przedstawiający korupcyę serc młodych w innym już świecie i atmosferze, odznacza się również trafną obserwacyą i talentem w szkicowaniu subtelniejszych odcieni charakteru.

Dwa następne epizody mniej już na obserwacyi życia, więcej na refleksyi oparte. Trzeci epizod p. t. „Włos“ trzyma się jeszcze realnego życia dobrze zarysowanymi typami dekadenta-rzeźbiarza Zbigniewa, cygana artysty Czesława i postacią trywialnej modelki Jadwigi. — Lecz i tu także Moloch miłości nie gra prawie żadnej roli. Bo rzeźbiarz Zbigniew nie miłości pada ofiarą, lecz alkoholizmu i wynikłego stąd zaniku woli. Nie można przecież przypuścić, aby umysłem i sercem prawdziwego artysty — gdyby ten umysł i serce były zdrowe — mogła zawładnąć taka pospolita, na wskroś trywialna istota jak Jadwiga. Że Zbigniew twierdzi, iż ją kocha, że woła, iż bez niej żyć nie potrafi, to są bredzenia umysłu strawionego jadem absyntu; to gorączkowe chwytanie się zwyrodniałego serca pozorów uczucia. Słusznie też Czesław nazywa Zbigniewa „tańczącym derwiszem“, — sztucznie podniecającym się do szału i omdlenia. Epizod ten, dzięki wybornej grze artystów, wyszedł doskonale i wywarł wrażenie. P. Adwentowicz jako Zbigniew, p. Hierowski jako Czesław, p. Chmieliński w roli przyjaciela rzeźbiarza, Józefa — stworzyli typy, które pozostaną w pamięci widza. P. Kościuкówna debiutowała w roli Jadwigi, owej pospolitej modelki. Z tego występu trudno sądzić o talencie debiutantki w ogóle, to jednak powiedzieć można, że panna K. w tej roli wywarła dodatnie wrażenie. I ruchami i tonem i wyrazem twarzy i dykcyą odpowiedziała zupełnie typowi, jaki chciał mieć autor.

Ostatni epizod p. t. „Do niej“ to już — literatura. W czytaniu przedstawia się znacznie lepiej ten biedny melancholik Franciszek, skrzypek teatralny, który w cichem obłąkaniu po śmierci żony ukochanej, chce dążyć ku niej po smudze księżycowej i spada z czwartego piętra na bruk miejski. W przedstawieniu scenicznem razi ten epizod sztucznością, zwłaszcza zaś postać Mefista-Bronisława, podjudzającego chorą wyobraźnię obłąkanego skrzypka. I tu zresztą nie miłość jest Molochem, lecz raczej chorobliwa tęsknota rozstrojonego umysłu. W obrazie tym grały dobrze pp.: Otrembowa i Czaplińska (Klementyna, żona obłąkanego skrzypka i córka, Józefa), oraz pp.: Wysocki (obłąkany Franciszek) i Kwiatkiewicz (Mefisto-Bronisław). Natomiast p. Brzozowski w roli zakochanego w pannie Józefie, zacnego Maryana, raził nieszczerością pozy i deklamacyi.

Wszystkie cztery epizody dzieją się w czterech porach jednej doby: rano, w południe, wieczorem i w nocy, co miałoby oznaczać, że krwiożądny Moloch o każdej porze pociąga ludzkie ofiary. W tem jak i we wspólnym tytule przejawia się chęć autora nadania różnym czterem epizodom pewnej ideowej łączności. Ale zarówno tytuł jak i oznaczenie pory dnia, (prócz koniecznego księżyca w epizodzie ostatnim) nie łączą się bezpośrednio z akcyą sceniczną i są raczej sztucznym, więc niepotrzebnym ornamentem treści bardzo zajmującej i zręcznie w ramy jednoaktowe ujętej. Talent autora przejawia się wyraźnie tak w zwięzłem przeprowadzeniu akcyi, jak w silnie dramatycznych efektach, jak w dobrze z życia podpatrzonych i jędrnie postawionych typach.

Adam Krechowiecki.

Z letnich wywczasów*).

(Dokończenie).

Nie widziałem tych wyścigów, którymi się zresztą nie interesuję, ale napatrzyłem się przygotowaniom do tej zabawy internacyonalnej. Na kilka dni bowiem przed rozpoczęciem „wielkiego tygodnia“ zapełniają się wszystkie hotele szczelnie sportowcami, którzy przewijają się po bulwarze w swoich czterokonnych, ozdobnych brekach. Co chwila słyszy się trąbkę pocztową stangreta, siedzącego na tym olbrzymiem pudle.

Towarzystwo bowiem „szanujące się“ jedzie na wyścigi do Iffezheim powozami, a tylko szerokie masy publiczności jadą ekstracugami kolejowymi.

Sam wielki książę Badeński, mimo sędziwego wieku, przerwie kuracyę w Mainau i przybędzie z całą rodziną do Badenu, aby w dniu, kiedy się rozstrzygać będzie główna wygrana, być obecnym na placu wyścigowym. Po wyścigach będzie w zamku wielkoksiążęcym wielki obiad na sześćdziesiąt nakryć, a nazajutrz wielki książę wraca do swego ustronia nad jeziorem Bodeńskiem.

Ogół premij wyścigowych wynosi pół miliona marek, a pierwsza premia, ofiarowana przez miasto Baden-Baden, wynosi 80.000 marek i będzie w ostatni dzień wyścigów rozegrana. Widocznie się to miastu opłaca, skoro obciąża swój budżet corocznie takim wydatkiem luksusowym.

Wspomnę jeszcze o nowem a bardzo ciekawem odkryciu, jakie zrobiono przed czterema laty w Baden-Baden. Oto przy kopaniu fundamentów pod nowy zakład kąpielowy (Augustabad) dla kobiet odkryto dawne **termy rzymskie!** Wiedziano wprawdzie z tradycyi, że Rzymianie, którzy tak się lubowali w łaźniach, mieli już w drugim wieku po Chrystusie w okolicach dzisiejszego Badenu swoje termy, za czem i to przemawiało, że miejscowość tę nazywali Rzymianie Civitas Aureliana *Aquensis*. Atoli dopiero przed czterema laty natrafiono przypadkiem na ruiny dawnych term rzymskich i stwierdzono niewątpliwie prawdziwość dotychczasowej tradycyi.

To też archeologowie wzięli się zaraz z niemiecką gruntownością do umiejętnego odsłonięcia tych arcyciekawych ruin dawnych term rzymskich. Łaźnie te leżały poniżej poziomu dzisiejszego rynku badeńskiego, schodzić więc trzeba po kilkunastu schodach w dół, a widzieć można najdokładniej całe urządzenie łaźni, bo cała przestrzeń jest elektrycznie oświetlona. Wstęp bezpłatny, tylko kustosz oprowadzający za objaśnienia swoje, może aż nazbyt dokładne, dostaje od zwiedzających odpowiednie wynagrodzenie. Naraz około 20 osób może wejść do tych podziemi.

Będąc nad Renem, zapragnąłem także zobaczyć słynne miejsce kąpielowe Bad Ems nad rzeką Lahn. I tu niegdyś, wedle tradycyi, było castellum rzymskie, ale dotąd nie odszukano żadnych widomych śladów jakichkolwiek term rzymskich; tak że najdawniejsze dokumenty historyczne co do tej miej-

*) Patrz nr. 196. *Gazety Lwowskiej*.

scowości, jako kąpielowej, sięgają dopiero wieku XII po Chrystusie. Wody emskie już w wieku XVI były sławne i ściągały dużo pacyentów, ale że wieś była uboga i nie było żadnych budynków dla gości kąpielowych, przeto kuracyusze po prostu mieszkali pod namiotami. A leczyli się zapalczywie, wysiadując po kilka godzin w wodzie i pijąc źródła zdrowiodajne nie jak dziś na gramy, lecz na garnce. No i jakoś to pomagało ówczesnym ludziom.

W XVII wieku wydarzył się w Ems głośny skandal miłosny. Oto hrabia Locatelli z Medyolanu wykradł z „namiotu" słynną piękność, kochanicę wodza wojsk elektora trewirskiego, do którego Ems wówczas należało. Ten wypadek rozgłośny skłonił dopiero elektora trewirskiego do pobudowania mieszkań dla kuracyuszów.

Od początku XIX wieku należało Ems do księstwa Nassauskiego, a od r. 1866, po detronizacyi księcia nassauskiego (dzisiejszego w. księcia luksemburskiego Adolfa), przyłączone zostało do państwa pruskiego, wraz z Wiesbadenem i Homburgiem. Wszystkie te trzy miejscowości słynęły dawniej jako jaskinie gry, obecnie przybywają do Ems przeważnie prawdziwi kuracyusze, chociaż i obecnie liczba gości dochodzi do 17.000 rocznie.

W promenadzie kurhauzu umieszczona jest na ziemi płyta biała marmurowa, wielkości metra kwadratowego, z następującym lakonicznym napisem: *„13 Juli 1870, 9 Uhr 10 Min. morgens"*. Płytę tę umieszczono w tem miejscu, gdzie w oznaczonym powyżej dniu i godzinie nastąpiła rozmowa posła francuskiego Benedetti'ego z królem pruskim Wilhelmem.

My, starsi, pamiętamy tę datę dobrze. Wtedy to, o tej 9 godzinie rano na promenadzie w Ems zażądał Benedetti w imieniu Napoleona III, aby król Wilhelm zaręczył na piśmie, że nigdy nie pozwoli ks. Leopoldowi Hohenzollernowi przyjąć ofiarowanej mu wówczas wakującej korony hiszpańskiej. I treść tego żądania była niezwykła i forma zupełnie nie dyplomatyczna, gdyż poseł francuski sprawę tak ważną załatwić usiłował nie w sali audyencyonalnej, ale na spacerze w parku, gdzie się właśnie mnóstwo osób przy dźwiękach muzyki przechadzało. Prowokacya była widoczna, to też ces. Wilhelm wypowiedział wtedy pamiętne słowa: „Nie mam panu nic więcej do powiedzenia" i odwrócił się demonstracyjnie od posła francuskiego.

Już we dwa dni później nastąpiło wypowiedzenie wojny Prusom przez Napoleona III.

Cesarz Wilhelm I, jeszcze w charakterze króla pruskiego, przez 20 lat z rzędu przyjeżdżał do Ems na kuracyę, to też miasto postawiło na promenadzie, po której się król zwykł był przechadzać, jego posąg z białego marmuru. Jedyny to w całych Niemczech pomnik cesarza Wilhelma nie w mundurze, tylko w zwykłym ubiorze cywilnym.

Dr. Teofil Gerstmann.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Ekonomiczne skutki zawarcia pokoju.

Zakończenie wojny i otwarcie olbrzymich krajów Dalekiego Wschodu dla handlu i przemysłu wywoła przewrót w handlu międzynarodowym. Wszystkie państwa europejskie, które eksportują do Azyi towary, gorączkowo starać się będą obecnie o pozyskanie obszarów, dotąd dla handlu europejskiego zamkniętych. Wielkie nadzieje przywiązują wszyscy do pokoju. Zarówno Rossya, jak i Japonia czynić będą ogromne zamówienia. Wprawdzie ekonomiczny wzrost Japonii, na który liczono po ukończonej wojnie, nie tak szybko nastąpi, w skutek odstąpienia od żądania odszkodowania wojennego, niemniej jednak zawarcie pokoju ma dla obu tych państw olbrzymie znaczenie. Jestto moment, który stanowić będzie epokę w życiu ekonomicznem i zainauguruje gorączkową pracę na każdem polu.

Giełdy świata odczuły to zdarzenie bardzo silnie. Transakcye we wszystkich papierach się wzmogły, a walory rossyjskie poszły w górę. Zarówno w Berlinie, jakoteż w Paryżu zgadzają się finansiści na to, iż warunki pokoju są dla Rossyi i państwowych walorów rossyjskich nadzwyczaj korzystne. Liczono się już poniekąd z tem, iż z powodu konieczności zapłacenia odszkodowania wojennego, targi świata zalane zostaną rossyjskiemi pożyczkami. Obecnie stało się inaczej. Wprawdzie pożyczki rossyjskie pojawiać się będą na giełdach, lecz kolejno, w miarę potrzeby, stosownie do nagromadzonych na targach kapitałów. Ameryka wystąpi obecnie jako źródło kredytu dla Rossyi i Japonii, ku wielkiemu zadowoleniu targu paryskiego, który tonie już prawie w powodzi pożyczek rossyjskich.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan — jak donoszą z Bozen — wystosował do Namiestnika Tyrolu, barona Schwarzenaua, Odręczne pismo, w którem dziękuje ludności Tyrolu za lojalne i patryotyczne zachowanie się podczas Swego pobytu tamże i za objawy serdeczności, które Go cieszyły.

Na wczorajszem pełnem posiedzeniu nieustającej komisyi przemysłowej Rady państwa obradowano nad §§. 21 a — 21 f, które przyjęto według przedłożenia rządowego. Przy § 23 p. Doboszyński uczynił wniosek dodatkowy, aby w drodze rozporządzenia ustalone zostało, o ile ze względu na stosunki miejscowe udzielanie koncesyj gospodnio-szynkarskich zawisłe być ma od dowodu uzdolnienia. Osoby, które otrzymały koncesye przed wejściem tego przepisu w życie, są wolne od składania dowodu uzdolnienia. § 23 przyjęto ze skreśleniem pierwszego zdania wniosku dodatkowego. Następnie przyjęto §§: 23, 24, 27, 19, 20 i 20 c. Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Podpisana dnia 24 września z. r. w Rzymie deklaracya o prowizorycznem uregulowaniu stosunków między Austro-Węgrami a Włochami zawierała także ugodę, że deklaracya ta może być wypowiedziana na 6 miesięcy każdego czasu po 31 grudnia 1905. Ponieważ istnieje nadzieja, że nowoułożony w Vallombrosa traktat z Włochami, oraz traktat handlowy z Niemcami, będą mogły wejść w życie z dniem 1 marca 1906, oba rządy — jak donoszą z Wiednia — uchwaliły wypowiedzieć z dniem 31 sierpnia b. r. wymienioną wyżej deklaracyę, z podaniem terminu na dzień 1 marca 1906.

Zapowiedziane na dzisiaj posłuchanie prezesa gabinetu węgierskiego, bar. Fejérvárego u Najj. Pana, budzi wielką sensacyę w politycznych kołach Wiednia i Pesztu. Sądzą, że konieczność posłuchania wywołana została przez audyencyę b. ministra skarbu p Lukacsa, który — jak wiadomo — przedstawił Monarsze finansowe położenie Węgier.

Komitat Bodrog — jak donoszą z Budapesztu — ogłosił w tych dniach, że przyjmuje od zgłaszających się podatki i wydaje certyfikaty wojskowe. Wskutek tego cała prasa opozycyjna nazywa członków zarządu tego komitatu zdrajcami, ale z artykułów tych przebija obawa, aby także inne komitaty węgierskie nie poszły za jego przykładem.

Z Rzymu donoszą do *Pol. Corr.*, iż wielkie znaczenie przywiązują tam do faktu, że książę Genuy, brat królowej wdowy Małgorzaty, ofiarował 200 franków na postawienie popiersia Papieża Piusa X. w rodzinnem jego mieście. Uważają to bowiem za nowy dowód korzystnej zmiany w stosunkach Watykanu do królewskiego Domu włoskiego.

Jak się dowiaduje *Pol. Corr.*, radca ambasady austro-węgierskiej w Madrycie, hr. Wiśniewski, został zamianowany posłem w Meksyku.

Norwescy delegaci do rokowań w sprawie rozwiązania Unii szwedzko-norweskiej przybyli wczoraj do Karlsztadu, witani owacyjnie przez tłumy ludności.

Z Belgradu telegrafują: Przy powtórnym wyborze metropolity 28 głosów otrzymał biskup Dimitrjew. Zatwierdzenie jednak wyboru przez króla odroczono do dziś godz. 8 rano. Odroczenie to wywołało wśród duchowieństwa wielkie niezadowolenie. W kołach duchowieństwa spodziewają się, iż król wybór zatwierdzi, gdyż inaczej nastąpiłby konflikt między duchowieństwem a rządem.

Przesilenie gabinetowe w Bułgaryi zażegnano w ten sposób, że dwóch ministrów ustąpiło. Prezydent ministrów Petrow pozostał jednak w gabinecie.

Z japońskiej kwatery głównej donoszą o kilku drobnych potyczkach, stoczonych z oddziałami rossyjskimi dnia 27 sierpnia koło miejscowości Czingheng. Potyczki te miały dla Japończyków wynik pomyślny.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 1 września. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyę ustawy, zmieniającej § 3 ustawy o należytościach za przeniesienie majątku i ogłasza zarazem rozporządzenie wykonawcze.

Wiedeń, 1 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister oświaty nadał opróżnione posady nauczycielskie profesorom: Antoniemu Borzemskiemu z gimnazyum w Sanoku, w VII gimnazyum we Lwowie; Michałowi Nowosielskiemu z gimnazyum św. Jacka w Krakowie, w gimnazyum III w Krakowie; Józefowi Przybylskiemu z gimnazyum III w Krakowie, w gimnazyum św. Jacka w Krakowie; — dalej nadał opróżnione posady nauczycielskie suplentom: Stanisławowi Bieńkiewiczowi w gimnazyum polskiem w Kołomyi, Bolesławowi Błażkowi w gimnazyum w Stryju, Antoniemu Chłapowi w gimnazyum w Bochni, Niceforowi Danyszowi w gimnazyum w Buczaczu, Eugeniuszowi Flisowi w gimnazyum polskiem w Przemyślu, Apolinaremu Garlickiemu w gimnazyum w Sanoku, Janowi Gdule w szkole realnej w Śniatynie, Stefanowi Hurce w II szkole realnej w Krakowie, dr. Salomonowi Handlowi w gimnazyum w Brzeżanach, Jarosławowi Horczyńskiemu w gimnazyum ruskiem w Kołomyi, Karolowi Kaliszczakowi w gimnazyum w Sanoku, Michałowi Kalitowskiemu w gimnazyum w Dębicy, Bolesławowi Kielskiemu w szkole realnej w Krośnie, Adamowi Kłodzińskiemu w gimnazyum w Jarosławiu, Michałowi Krzaczkowskiemu w II. gimnazyum w Rzeszowie, Henrykowi Krzyżanowskiemu w II. gimnazyum w Rzeszowie, Edmundowi Łasińskiemu w szkole realnej w Żywcu, Stanisławowi Matzkemu w szkole realnej w Stanisławowie, Franciszkowi Pękale w II. gimnazyum w Tarnowie, Janowi Piątkowi w gimnazyum w Stryju, Janowi Pollnerowi w gimnazyum w Wadowicach, Stanisławowi Riessowi w gimnazyum w Podgórzu, Andrzejowi Stopce w gimnazyum ruskiem w Tarnopolu, Stanisławowi Więckowskiemu w I. szkole realnej we Lwowie, Aleksandrowi Wieleżyńskiemu w szkole realnej w Krośnie; zamianował nauczycielem religii grecko-katolickiej suplenta w gimnazyum akademickiem we Lwowie, ks. Leonidasa Ilnickiego.

Tryest, 1 września. Jak donoszą do dziennika *Piccolo* z Rovereto, poseł do Rady państwa, bar. Malfatti złożył mandat.

Belgrad, 1 września. Dziś przed południem odczytał prezydent ministrów zgromadzeniu, które wybrało metropolitę, ukaz królewski, zatwierdzający wybór biskupa Dimitrijewa na metropolitę.

Paryż, 1 września. Do *Matin* donoszą z Tulonu, że wczoraj ponowiono rozkaz trzymania w pogotowiu kilku okrętów dla demonstracyi floty w Marokku.

Tyflis, 1 września. *(Pet. Ag. Tel.)* Położenie w Szuszy i okolicy jest krytyczne. Miasto oblegają dobrze uzbrojeni Tatarzy, mordując Ormian. Po południu zniszczono połączenie telegraficzne z Szuszą.

Rokowania pokojowe.

Petersburg, 1 września. *Petersburska Agencya telegraficzna* ogłasza następujący komunikat rządowy:

Z końcem maja b. r. cesarz zgodził się na propozycyę prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, by umożliwić zebranie się pełnomocników rossyjskich i japońskich w celu wyjaśnienia kwestyi, o ile możliwem by było dla obu mocarstw ułożyć warunki pokoju. Tę ważną misyę powierzył monarcha prezydentowi komitetu ministrów, sekretarzowi stanu Wittemu i rossyjskiemu ambasadorowi w Waszyngtonie, ochmistrzowi br. Rosenowi, którzy otrzymali pełnomocnictwa, na podstawie których w razie możliwych do przyjęcia warunków japońskich, mieli zawrzeć traktat pokojowy. Według ułożonych punktów, obrady miały toczyć się na terytoryum amerykańskiem. Pierwsze posiedzenie pełnomocników obu mocarstw, prowadzących z sobą wojnę, odbyło się d. 25 lipca st. st. w Oysterbay. Konferencyę otwarto d. 27 lipca w Portsmouth.

Na drugiem posiedzeniu wręczyli japońscy delegaci wypracowane w Tokio warunki pokojowe. W obec faktów, że kilka punktów z tych warunków ze względu na udzielone pełnomocnikom rossyjskim instrukcye absolutnie było niemożliwych do przyjęcia i ze względu, że redakcya innych warunków była tego rodzaju, iż mogły one być interpretowane na niekorzyść interesów rossyjskich, zaproponował Witte delegatom japońskim, ażeby punkt po punkcie rozważano szczegółowo. Po poświęceniu tej czynności kilku posiedzeń, delegaci rossyjscy przyszli do konkluzyi, że w kwestyi czterech punktów japońskich propozycyj nie da się osiągnąć porozumienia. W skutek tego oświadczyli delegaci japońscy gotowość zażądania od swego rządu uzupełniających instrukcyj, ażeby znaleźć drogę pojednawczą w wyłaniających się poważnych trudnościach. Po zasięgnięciu instrukcyj w Tokio, oświadczyli delegaci japońscy: po pierwsze, że rezygnują z warunku co do ograniczenia rossyjskiej siły morskiej na Oceanie Spokojnym; po drugie, że warunku wydania internowanych w neutralnych portach rossyjskich okrętów wojennych. Z drugiej strony obstawali przy warunku odstąpienia Sachalinu, jakoteż przedewszystkiem przy zapłaceniu odszkodowania wojennego.

Rossyjscy delegaci odrzucili, w myśl udzielonych im instrukcyj, oba wyż wymienione warunki *a limine*, oświadczając, że nie będą dalej dyskutować póty, póki delegaci japońscy obstawać będą przy warunku zwrotu kosztów wojennych. Wychodząc z założenia, że zwrot taki mógłby sprowadzić zerwanie pertraktacyj pokojowych, zdecydował się prezydent Stanów Zjednoczonych, za którego inicyatywą konferencya w Portsmouth doszła do skutku, zwrócić się za pośrednictwem zastępcy Stanów Zjednoczonych w Petersburgu do cara z prośbą, ażeby w imię uczuć ludzkości, jakiemi jest ożywiony, zgodził się na przyjęcie nowej propozycyi japońskiej, byle tylko dalszemu rozlewowi krwi kres położyć.

Propozycya ta streszczała się w tem, że Rossya, ze względu na faktyczny stan rzeczy, stworzony przez wysłanie wojsk japońskich na Sachalin, odstąpi Japonii południową część tej wyspy, która już do Japonii należała do roku 1875, dalej, że Rossya odkupi północną część wyspy za sumę 1.200 milionów yenów. Monarcha wyraził prezydentowi Rooseveltowi za jego usiłowania około przywrócenia pokoju swoje podziękowanie, nie mógł jednakże nie skonstatować, że wyż wymieniona propozycya zmierza w istocie do zapłacenia przez Rossyę odszkodowania wojennego, a więc jest nie do przyjęcia. Delegaci japońscy, którzy o tej decyzyi monarszej dowiedzieli się od pełnomocników rossyjskich, oświadczyli na posiedzeniu dnia 16 sierpnia st. st., według udzielonych im przez rząd japoński instrukcyj, że Japonia nie trwa nadal przy żądaniu odszkodowania za koszta wojny, ale nie może zrzec się południowej części Sachalinu, którą obecnie posiada, obowiązuje się natomiast nie wydawać żadnych zarządzeń wojskowych na tej części wyspy, nie budować tam żadnych twierdz i pozostawić otwartą do żeglugi cieśninę La Pérouse.

Po zamieszczeniu tego oświadczenia w protokole, konferencye delegatów zakończyły się odnośnie do przedwstępnych warunków pokojowych, które będą stanowiły podstawę dla ostatecznego pokoju między Rossyą a Japonią.

Paryż, 1 września. *Matin* zamieszcza interview z Wittem, który miał oświadczyć, że jego zdaniem przymierze między Rossyą a Japonią byłoby nadzwyczaj korzystne, sądzi nawet, że ono przyjdzie do skutku, ale w chwili obecnej w zupełności jest niemożliwe.

Dalej oświadczył Witte, że za tydzień wróci do Europy i jest zdecydowany wycofać się z życia publicznego i ostatecznie zrezygnować z dotychczasowego swego stanowiska.

Portsmouth, 1 września. Prof. Martens i Dennison ustalili już treść wstępu traktatu i pierwsze trzy ustępy. Obecnie pracują nad ustępem o wschodnio-chińskiej kolei.

Jest możliwem, iż zawieszenie broni będzie opóźnione o 1 lub 2 dni, gdyż wodzowie na polu walki muszą otrzymać instrukcye.

Portsmouth, 1 września. *Biuro Reutera* donosi: Witte zwrócił się do br. Komury z prośbą, aby oznaczył datę odczytania traktatu pokojowego, bo d. 12 września zamierza odjechać.

Portsmouth, 1 września. *Biuro Reutera* donosi: Prof. Martens ułożył już cały traktat pokojowy w myśl porozumienia obopólnych delegatów. Jego konferencya z Dennisonem dotyczyła głównie interpretacyi pewnych słów, jakie będą zawarte we francuskim tekście traktatu.

Portsmouth, 1 września. Japończycy zgodzili się na natychmiastowe zawieszenie broni.

Glasgow, 1 września. Japońskie Towarzystwo żeglugi zamierza zawrzeć umowę o zakupno 8 nowych parowców. Oferty są już w rękach konsulów japońskich.

Tokio, 1 września. *(Biuro Reutera)*. Na wiadomość o zawarciu pokoju wczoraj wywiesił dziennik *Hohi* chorągiew na pół masztu, a redakcye wszystkich dzienników, z wyjątkiem jednego, również postanowiły w ten sposób dać znak żałoby z chwilą urzędowego ogłoszenia pokoju.

Jeden artykuł traktatu pokojowego podobno zawiera postanowienie, że Rossya zapłaci za utrzymanie jeńców 150 milionów jenów Japonii.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 1. września 1905

(bez kuponu bieżącego)

	płacą walutą koron. K	h	żądają walutą koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	553	—	563	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	580	—	586	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	30	102	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	99	—	99	70
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	80	100	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	80	100	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	50	100	20
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	50	100	20
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	50	100	20
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	98	40	—	—
„ „ „ 4½ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	88	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	30	254	30
100 marek niemieckich	117	—	117	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 31. sierpnia 1905.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·60	100·80
styczeń lipiec	100·50	100·70
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	101·30	101·50
kwiecień-październik	101·25	101·45
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·10	159·10
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	190·75	192·75
„ „ 1864 po 100 zł.	293·25	295·25
„ „ 1864 po 50 zł.	293·25	295·25
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	296·—	298·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·50	119·70
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·65	100·85
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·70	101·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·75	119·75
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	499·—	501·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	129·—	130·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·70	101·70
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·65	101·65
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·25	105·25
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·80	101·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·85	101·85
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·05	101·05
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100·45	101·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·40	119·40
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	96·60	96·80
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	165·95	167·95
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	218·50	220·50
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	216·—	218·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·70	97·70
Węgier za 100 zł. 4 pr.	96·40	97·40
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	270·—	276·70
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·40	107·40
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·60	100·60
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·50	103·50
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·45	100·45
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·65	100·65
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98·80	99·80
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	103·—	109·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	142·95	143·95
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	100·50	101·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	303 —	312·30
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	306·—	316·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·40	103·40
„ „ „ „ los 4 pr.	99·30	100·30
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·30	102·25
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·60	100·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·60	102·60
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	—·—	—·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·60	102·50
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	99·45	100·45
Austro-węg. banku 40½ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·25	101·25
II. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 4 pr.	116·90	117·90
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	117·—	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	102·10	103·10
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·65	102·65
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·40	102·40
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·50	102·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	93·70	94·70
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	100·—	101·—
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	—·—	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	26·10	28·10
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	474·—	482·50
Clary 40 zł. m. k.	156·—	164·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	91·—	97·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	70·—
Palfy 40 zł. m. k.	176·—	186·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	54·25	56·25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	34·75	36·25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	62·—	66·—
Salma 40 zł. mk.	214·—	223·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	74·—	78·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	319·40	320·40
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2880·—	2890·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	673·25	674·25
Węg Banku kredyt 200 zł.	785·—	786·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	543·50	544·50
Galic. banku hip. 200 zł.	558·—	560·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	455·75	456·75
„ Austro-węg. 1400 k.	1634·—	1643·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	554·—	555·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247·10	247·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	247·25	248·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	450·—	460·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	430·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5850·—	5860·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	405·—	415·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	582·—	586·50
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	414·75	416·75
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	997·—	1000·50
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	673·—	675·50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	915·—	925·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	545·25	546·25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2762·—	2772·—
Schodnicy 500 kor.	640·—	650·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	283·—	290·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·20	117·40
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·75	240·—
Paryż za 100 franków	95·27½	95·40
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·55
Włoskie banki	95·40	95·55
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·35	95·47½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·08	19·11
20-markówka	23·46	23·52
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·22½	117·42½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·40	95·60
Rubla	2·53	2·53¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

[6851 3—3]

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 godziny, po południu od 2 do 6 — w soboty po południu od 3 do 5.

Licytacye:

Poniedziałek 4. września 1905 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i fortepian.

Wtorek 5. września 1905 od 10 do 12 godz.: meble, buciki, kapelusze damskie i różne wódki.

Środa 6. września 1905 od 10 do 12 godz.: meble, dywany, obrazy i kosztowności, oraz urządzenie sklepowe.

Czwartek 7. września 1905 od 10 do 12 godz.: meble, kapelusze męskie, maszyna do pisania, do kopiowania i chemikalia do fotografowania.

Sobota 9. września 1905 od 4 do 8 godz.: tanie meble, garderoba i maszyna do szycia.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 26. sierpnia 1905.

L. 122.698 [6802 3—3]

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościniec państwowy w żółkiewskim okręgu budowniczym w latach 1906, 1907 i 1908 odbędzie się 14. września 1905 w c. k. Starostwie w Żółkwi licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne szutru w roku 1906 dostawić się mającego wynoszą:

dla przestrzeni od km. 48—85 włącznie za 3.190 m³ 45.645 kor. 10 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. z dołączeniem wadyum wynoszącego 5% kwoty fiskalnej, z i wyrażeniem opustu z cen fiskalnych nie tylko cyframi, ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe co do każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, będą zwrócone oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę, po terminie licytacyi zaś oferty nie będą przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa,
Lwów, 26. sierpnia 1905.

L. 117.426 [6801 3—3]

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na drodze strategicznej Dolina-Wyżków w stryjskim okręgu budowniczym w latach 1905, 1906 i 1907 odbędzie się 19. września 1905 w c. k. Starostwie w Stryju licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne budowli wykonać się mających w roku 1905 wynoszą 5.813 kor. 56 hal.

Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznacznym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę z dołączeniem wadyum wynoszącego 5% kwoty fiskalnej i z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwem miejscu podać sekcyę drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcyę drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcyj drogowych wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcyi drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcyj drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, będą zwrócone oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę po terminie zaś licytacyi nie będą oferty przyjmowane.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, 26. sierpnia 1905.

L. cz. E. 200 4 (13) [6832 2—3]

Na żądanie Anny Redka we Lwowie, odbędzie się dnia 29. września 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, licytacya realności whl. 458, 484, 518 i 519 gminy Banunin nie posiadających przynależności.

Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione a to 1. whl. 458 na 6449 kor. 14 hal., 2. whl. 484 na 9828 kor. 21 hal., 3 whl. 518 na 3478 kor. 32 hal., 4) whl. 519 na 2677 kor. 74 hal.

Najniższa cena wynosi realności l. whl. 458 kwotę 4294 kor. 8 hal., 2. whl. 484 — 6552 kor. 14 hal., 3. whl. 518 kwotę 2318 kor. 88 hal., 4. whl. 519 kwotę 1785 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Busk, dnia 26. maja 1905.

L. cz. E. 788 5 (4) [6869 1—3]

Dnia 28. września 1905 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 6 sądu tutejszego, licytacya realności lwh. 1405, 1407 i 2174 gm. Zakopane.

Powyższe realności oceniono na 74.699 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 49.799 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Targ, dnia 16. sierpnia 1905.

L. cz. E. XVII. 1192/5 (8) [6847 1—3]

Na żądanie adw. dra Maurycego Rotha jako zarządcy masy konkursowej Maurycego Czoppa, odbędzie się dnia 2. października 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali VI., licytacya 20/48 części realności lkons. 505¾ we Lwowie położonej whl. 406/III. ks. gr. gminy Lwów objęte kredytaryusza Maurycego Czoppa własnej, składającej się z jednopiątrowego domu mieszkalnego, takiegoż murowanego budynku, parterowych murowanych komórek i podwórza i przynależności jako to okien, kluczy etc.

20/40 części powyższej nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na 6099 kor. 16 hal, przynależności zaś na 47 kor. 90 hal.

Najniższa cena wynosi 3073 kor. 53 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na 20/48 częściach powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.

Lwów, dnia 26. sierpnia 1905.

L. cz. E. XIV. 575/5 (9) [6823]

Na żądanie Salomona Drobnera w Krakowie, odbędzie się dnia 5. października 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali II., na 1 piętrze w gmachu przy ulicy św. Jana l. 22, celem zniesienia współwłasności, licytacya realności lwh. 96 ks gr. gm. kat. Krowodrza objętej, nieobjętej masy spadkowej ś. p. Franciszki z Łachetów Imielskiej zastąpionej przez kuratora Franciszka Imielskiego, Zofii z Łachetów Knappowej, Magdaleny z Łachetów Kwaśniewskiej i małoletniej Bronisławy Łachetówny własnej.

Realność ta składa się z parceli budowlanej lk. 61 o powierzchni 187 kwad. sąż. i z parceli gruntowej lk. 161 o powierzchni 681 kwad. sąż.

Na parceli budowlanej lk. 61 stoi dom drewniany wraz ze stajnią i szopą. Przynależności nie ma żadnych.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na kwotę 4461 kor. kwotę tę 4461 kor. ustanawia się jako najniższą cenę, niżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Nabywca przejmie też policzenia na cenę kupna prawo dożywotniego użytkowania 1/6 części całej realności zaintabulowane na rzecz Maryanny 1o Łachetowej, 2o Sikorowej.

Ciężary, które po dniu 8. sierpnia 1905 ewentualnie zaintabulowane być mogą, przejmie również nabywca bez względu na to, czy znajdują pokrycie w cenie kupna i potrąci je ewentualnie z ceny kupna w wysokości znajdującej w niej pokrycie.

Cena kupna zostanie stosunkowo między współwłaścicieli rozdzieloną.

Warunki licytacyjne które się niniejszem ustala i zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w oddziale kancelaryjnym XIV. tut. sądu.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Tytułem dalszych kosztów egzekucyjnych przyznaje się wierzycielowi popierającemu kwotę 1 kor. 60 hal., które to koszta stosunkowo poniosą wszyscy współwłaściciele egzekwowanej realności.

C. k. Sąd pow. cywilny, Oddział XIV.

Kraków, dnia 16. sierpnia 1905.

L. cz. E. 633/5 (5) [6828]

Na żądanie Józefa Schönkera fabrykanta w Wadowicach, odbędzie się dnia 5. października 1905 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20 w Wadowicach, licytacya połowy realności lwh. 666 ks. gr. gm. kat. Zembrzyce, Salamona Goldfingera własnej.

Połowa nieruchomości tej, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2180 kor., na podstawie oceniania w dniu 4. lipca 1905 dokonanego.

Najniższa cena wynosi 1090 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie ogłoszenia na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wadowice, dnia 30. lipca 1905.

L. cz. E. 692/5 (4) [6830]

Na żądanie Maryi Wnętrzak w Wadowicach, zastąpionej przez dra Jana Iwańskiego w Wadowicach, odbędzie się dnia 6. października 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18 w Wadowicach, licytacya 7/8 części realności lwh. 658 ks. gr. gm. kat. Wadowice Jana i Ludwiki Targoszów własnych.

7/8 części nieruchomości tej, wystawionych na licytacyę, są ocenione na 1155 kor., na podstawie oceniania w dniu 24/7. 1905 dokonanego.

Najniższa cena wynosi 577 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie się zatwierdza i odnoszące się do tych 7/8 części rzeczonej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych cząstkach nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wadowice, dnia 30. lipca 1905.

L. cz. E. 823/5 (5) [6822]

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Jasła, zastąpionej przez p. adw. dr. Chwaliboga, odbędzie się dnia 26. września 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33, licytacya realności lwh. 40 ks. gr. Trzcinica objętej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną i wartość tejże ustaloną na kwotę 330 kor.

Najniższa cena wynosi 220 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokół oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Jasło, dnia 26. sierpnia 1905.

L. cz. E 662/2 (6) [6829]

Na żądanie powiatowej Kasy oszczędności w Wadowicach, zastąpionej przez adw. dra Iwańskiego w Wadowicach, odbędzie się dnia 5. października 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18 w Wadowicach, licytacya całej realności lwh. 36 i połowy realności lwh. 198 ks. gr. gm. kat. Lgota, Jędrzeja Kwarciaka własnych.

Nieruchomości te, wystawione na licytacyę są ocenione następnie: realność lwh. 36 gm. Lgota na 555 kor., zaś połowa realności lwh. 198 gm. Lgota na 867 kor. czyli łącznie na 1422 kor. na podstawie oceniania w dniu 17/7 1905 dokonanego.

Najniższa cena wynosi co do realności lwh. 36 gm. Lgota 370 kor., zaś co do połowy realności lwh. 198 gm. Lgota 578 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wadowice, dnia 30. lipca 1905.

L. cz. E. 1305/4 (16) [6868]

Dnia 7. września 1905 o godz. 8 rano odbędzie się w tutejszym sądzie relicytacya realności whl. 98 gm. Mielnica, wraz z przynależytościami.

Najniższa cena kupna wynosi połowę wartości szacunkowej t. j. 1594 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądnąć w ts. biurze II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, 17. sierpnia 1905.

L. cz. E. 1181/5 (14) [6866]

Na żądanie Anczla Daubera, kupca w Wiżnicy, odbędzie się dnia 23. września 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya realności whl. 401 gm. Kobaki.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na kwotę 1435 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 956 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kuty, dnia 23. sierpnia 1905.

L. cz. E. IX. 2395/3 (104) [6824]

Na żądanie Skarbu Państwa, zastąpionego przez Ekspozyturę c. k. Prokuratoryi Skarbu w Krakowie, odbędzie się dnia 1 października 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym w sali I. parter przy ulicy św. Jana 22, licytacya realności lk. 277 Dz. VIII. lwh. 1668 gm. Kraków położonej przy ulicy Józefa l. orj. 23 składającej się z murowanego domu frontowego w części I.-piętrowego w części parterowego z poddaszem, z murowanej parterowej oficyny, z murowanych parterowych wychodków i kilku drewnianych szop z podwórzem wraz z przynależnościami, składającemi się z kluczy.

Realność ta ma dwa fronty, jeden od ulicy Józefa, drugi od ulicy Jakóba.

Nieruchomość ta jest oceniona na 7959 kor., przynależności zaś nie przedstawiają żadnej uchwytnej wartości.

Najniższa cena wynosi 3979 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48, ul. św. Jana II. P.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Kraków, dnia 8. sierpnia 1905.

Upadłości.

L. cz. S. 3/5 (2) [6819 2—3]

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Stryju zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Fischla Deligtischa, Emila recte Mechla Fromma

i Izraela Fromma jakoteż do prywatnego majątku każdego z nich.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę Sądu krajowego Latoszyńskiego w Stryju zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dra Jakóba Rabinowicza, adw. w Stryju.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 5. września 1905, o godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 133, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 24. października 1905 a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 30. października 1905 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, poinkwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej Gazety Lwowskiej.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Stryju lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 24 sierpnia 1905.

[6853 1—3]

Ogłoszenie licytacyi.

W skutek uchwały Walnego Zgromadzenia wierzycieli „Masy konkursowej firmy handlowej „Młyn parowy Marya Helena“, Seweryna bar. Brunickiego i Spółki i tejże jawnych spólników, tudzież wydziału wiewierzycieli tejże masy konkursowej rozpisuję niniejszem licytacyę celem sprzedaży wszystkich dotychczas nieściągniętych wierzytelności masy konkursowej wyż wymienionej firmy handlowej, tudzież dwóch akcyj panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej ś. p. Seweryna bar. Brunickiego, a to osobno co do wierzytelności firmy Młyn parowy Marya Helena Seweryna bar. Brunickiego i Spółki, a osobno co do dwóch akcyj panoramy Racławickiej, będących własnością masy konkursowej ś. p. Seweryna br. Brunickiego. Ogólna suma tych wierzytelności wynosi 95.416 kor.

Licytacya ta odbędzie się w obecności c. k. notaryusza dnia 15. września b. r. o godzinie 11 rano w kancelaryi podpisanego przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 a.

Każdy z licytantów będzie zobowiązanym złożyć wadyum w kwocie 2000 kor., co do wierzytelności firmy handlowej Młyn parowy „Marya Helena“ Seweryna bar. Brunickiego i Spółki, a w kwocie 50 kor, co do dwóch akcyj panoramy Racławickiej będących własnością masy konkursowej ś. p. Seweryna br. Brunickiego.

Najniższa cena wywołania będzie ogłoszoną licytantom przed rozpoczęciem licytacyi.

Wydział wierzycieli zastrzega sobie zupełnie wolną rękę co do zatwierdzenia najwyższej oferty.

Nabywca będzie zobowiązanym zapłacić całą ofiarowaną cenę kupna do dni ośmiu od zawiadomienia o przyjęciu oferty przez Wydzi ł wierzycieli.

Wyż wymieniona masa konkursowa nie ręczy ani za ściągalność ani za rzetelność sprzedać się mających wierzytelności.

Wykaz powyższych wierzytelności można przeglądnąć w godzinach urzędowych u JWPana Komisarza konkursowego lub też u mnie w kancelaryi.

Lwów, dnia 31. sierpnia 1905.

Dr. Natan Loewenstein,
zarządca masy konkursowej.

L. cz. S. 2,3 (159) [6858]

Obwieszczenie.

Zarządca masy konkursowej Izaka Zahna przedłożył projekt rozdziału rozporządzalnej masy.

O tem zawiadamia się wszystkich wierzycieli, którzy swoje wierzytelności dotąd zgłosili z tem oznajmieniem, że mogą projekt rozdziału u komisarza konkursowego albo u zarządcy masy przejrzeć lub podjąć w odpisie i że swoje ewentualne zarzuty wnieść mogą ustnie lub na piśmie do komisarza konkursowego do dnia 5. września 1905 a w razie wniesienia zarzutów stanąć mają przed komisarzem konkursowym w dniu 7. września 1905 o godz. 9 przed południem do rozprawy nad zarzutami i do ustalenia rozdziału.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 17. sierpnia 1905.

L. cz. S. 1/4 (85) [6867]

W konkursie Markusa Meiselesa, kupca w Lisku, przedłożył zawiadowca masy projekt rozdziału tej masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursowego lub zawiadowcy masy przeglądnąć i brać odpisy, tudzież wnosić możliwe zarzuty do dnia 6. września 1905.

Do rozprawy nad tym projektem wyznacza się audyencyę na 7. września 1905 o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lisko, dnia 30. sierpnia 1905.

Konkursa.

L. 101.108/05 [6846 2—3]

Konkurs.

Przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie są opróżnione dwie posady sług urzędowych z systemizowanymi poborami i ubiorem urzędowym.

Celem obsadzenia tych posad rozpisuje się niniejszem konkurs z uwagą, że pierwszeństwo do tych posad mają aspiranci wojskowi posiadający odpowiednią kwalifikacyę i zaopatrzeni certyfikatem w myśl ustawy z 19. kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60.

Kompetujący o jedną z tych posad mają wnieść swe podania najpóźniej do dnia 15. października 1905 do c. k. Namiestnictwa we Lwowie a to aspiranci wojskowi, zostający w czynnej służbie wojskowej, w drodze swej przełożonej władzy wojskowej, inni zaś w drodze właściwej Władzy cywilnej.

Podania należy zaopatrzyć:

1. znajomość czytania i pisania w językach krajowych,

2. fizycznego uzdolnienia do pełnienia obowiązków sługi urzędowego (świadectwo lekarskie),

3. nieposzlakowanego moralnego zachowania się,

4. obywatelstwa austryackiego.

Aspiranci wojskowi mają nadto dołączyć wspomniany certyfikat wojskowy.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21. sierpnia 1905.

L. 26070/05 [6852]

Konkurs.

Celem obsadzenia posady prowadzącego metryki izraelickie i jego zastępcy w Bukaczowcach pow. Rohatyn rozpisuje się w myśl § 4 rozp. min. z dnia 15. marca 1875 l. 12.944 konkurs.

Ubiegający się o te posady izraelici, obywatele państwa austryackiego, własnowolni i mieszkający w miejscu, w którem znajdują się księgi metrykalne, lub jeśli się tam jako prowadzący metryki izraelickie stale osiedlą winni wnieść do c. k. Starostwa w Rohatynie prośbę, własnoręcznie przez siebie pisaną, w której mają wykazać dokumentami rodzaj zatrudnienia i stopień wykształcenia swego jak niemniej wykazać dowodnie, że obok znajomości niemieckiego języka, posiadają także znajomość języków krajowych.

Petenci posiadający już egzamin z przepisów rozporządzenia min. z dnia 15. marca 1875 Dz. u. p. Nr. 55 w r. 1876 i z wydanej instrukcyi względem prowadzenia metryk izraelickich winni dołączyć to świadectwo lub ewentualnie poddać się w c. k. Starostwie wymaganemu egzaminowi.

Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 30. września 1905.

Rohatyn, dnia 1. sierpnia 1905.

Kierownik c. k. Starostwa.

L. 4748/05 [6854 1—3]

Konkurs.

Na mocy postanowień § 8 ust. z dnia 2. lutego 1891 Dz. u. kraj. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego w powiecie podgórskim z siedzibą w Świątnikach górnych, do której przywiązaną jest płaca roczna 1000 kor. i ryczałt na objazdy 600 kor. z obowiązkiem utrzymywania domowej apteki.

Okręg ten obejmuje 18 gmin z ludnością około 18.000.

Kandydaci, ubiegający się o posadę winni wnosić podania swe do Wydziału powiatowego w Wieliczce w terminie do 15. września 1905 i dołączyć dowody, że posiadają następujące warunki:

1) Prawo obywatelstwa austryackiego,

2) dyplom lekarza medycyny upoważniający do wykonywania praktyki lekarskiej,

3) nieskazitelny charakter,

4) znajomość języków krajowych,

5) praktykę przynajmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Obowiązki lekarza okręgowego określa rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 2. lutego 1891.

Z Wydziału powiatowego.

Wieliczka, dnia 25. sierpnia 1905.

Kuratele.

L. cz. L. 2/5 (7) [6754 3—3]

Szymon Salwa z Moszczenicy uznany za marnotrawcę — kuratorem tegoż ustanowiony został Daniel Salwa z Moszczenicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Biecz, dnia 25. maja 1905.

L. cz. L. V. 11/5 (6), P. V. 94/5 (4) [6728 3—3]

C. k. sąd powiatowy w Horodence ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. sąd obwodowy w Kołomyi uchwałą z dnia 30. czerwca 1905 L. cz. Nc. IV. 488/5 zatwierdzenia, kuratelę nad Maryą Raszkowiecką w Głuszkowie z powodu stwierdzonego przez sąd marnotrawstwa a kuratorem ustanawia Jacka Raszkowieckiego w Głuszkowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 4. lipca 1905.

L. cz. P. V. 86/5 (2) [6727 3—3]

C. k. sąd powiatowy w Horodence ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. sąd obwodowy w Kołomyi uchwałą z dnia 30. maja 1905 L. cz. Nc. IV. 432/5 zatwierdzenia, kuratelę nad Handzią Szewczuk w Czerniatynie z powodu stwierdzonego przez sąd marnotrawstwa a kuratorem ustanawia Matija Danyluka w Czerniatynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 5. czerwca 1905.

L. cz. P. I. 80/5 (4) [6753 3—3]

Mykietę Sadowego z Zabłociec uznano głupkowatym. Kuratorem jego Iwan Sadowy gospodarz z Zabłociec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brody, dnia 5. czerwca 1905.

L. cz. A. 209/5 (6) [6835 1—3]

Hnat Biszczak, syn Osyfa, ze Śnietnicy uznany umysłowo niedołężnym, kuratorem jego ustanowiono Piotra Mamrosza, gospodarza ze Śnietnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grybów, dnia 21. lipca 1905.

L. cz. L. 12/4 (5) [6838 1—3]

Kasyan Sołomczuk uznany za umysłowo chorego, kuratorem ustanowiono Iwana Pawluka z Paniowiec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielnica, dnia 24. czerwca 1905.

L. cz. P. 239/5 [6865 1—3]

Jura Szytruk, syn Koźmy, uznany został za umysłowo chorego, a kuratorem dlań ustanowiono Fedora Michalczuka Andrija z Riczki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kosów, dnia 28. lipca 1905.

L. cz. P. 245/5 (6) [6870 1—3]

Za umysłowo chorego uznano Zacharka Senyk w Nowosiółce.

Kuratorem jego ustanowiono Michała Senyk w Nowosiółce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Przemyślany, dnia 9. lipca 1905.

L. cz. P. V. 150/4 (2) [6871]

Podpisany sąd oddał pod kuratelę następujące osoby:

(W spisie poniższym umieszczono po liczbie czynności miejsce pobytu, imię i nazwisko kuranda, następnie przyczynę oddania pod kuratelę, wreszcie nazwisko kuratora),

P. V. 150/4, Zaszków, Iwan Hańczar, marnotrawny, Maciej Kroczak.

L. V. 12/4, Kulparków, Kazimierz Lachowicz, obłąkanie, Jan Lachowicz.

L. V. 22/4, Basiówka, Piotr Pernal, obłąkanie, Jędrzej Klimowicz.

L. V. 25/4, Zamarstynów, Katarzyna Hołowka, obłąkanie, Michał Hołowka.

L. V. 31/4, Zarudce, Józef Wowk, marnotrawny, Antoni Dyki.

L. V. 35/4, Zarudce, Michał Wysocki, marnotrawny, Michał Hermann.

L. V. 36/4, Zamarstynów, Zofia Lewicka, obłąkanie, Kazimierz Lewicki.

P. V. 21/5, Kleparów, Agnieszka Fedyczek, obłąkanie, Wawrzyniec Fedyczek.

L. V. 40/4, Kozice, Hryńko Krawec, marnotrawny, Jan Morykobyła.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział V.

Lwów, dnia 5. kwietnia 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

[6804 3—3]

Obwieszczenie.

P. Dr. Chaim Majer Seinfeld wpisany został z dniem 10. lipca 1905 na listę adwokatów z siedzibą w Stanisławowie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 10. lipca 1905.

L. 1612 [6791 2—3]

Do pana Dymitra Andrejki, stałego nauczyciela szkoły 4-klas. męskiej połączonej z wydziałową w Trembowli.

W skutek reskryptu c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 9. sierpnia 1905 do l. 5336, wzywa się pana po raz wtóry, abyś w przeciągu 3 miesięcy od chwili ogłoszenia niniejszego edyktu jawił się osobiście w Trembowli i objął samowolnie opuszczoną posadę względnie nadesłał usprawiedliwienie z samowolnego jej opuszczenia.

W razie przeciwnym będzie pan uważany jako taki, który zrzekł się dobrowolnie posady.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Przewodniczący c. k. Starosta.

Trembowla, dnia 17. sierpnia 1905.

L. cz. Prez. 15.357 [6872 1—3]

Obwieszczenie.

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, że p. Stanisław Wilczek reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 26. lutego 1905 l. 967 notaryuszem w Sieniawie zamianowany, złożywszy dnia 22. sierpnia 1905 przysięgę służbową, urzędowanie swe, rozpocząć może.

Lwów, dnia 29. sierpnia 1905.

L. cz. C. I. 217/5 (2) [6845]

Dla nieznanego z miejsca pobytu Jonasa Oblera w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Żurawnie przeciw niemu o zapłacenie kwoty 600 kor. zpn. ma być doręczoną uchwała pozwem z dnia 18. sierpnia 1905 l. cz. C. I. 217/5 (2), wniesiony przez Markusa Wiesla, kupca w Żurawnie w której to sprawie audyencya na dzień 26. września 1905, o godz. 8 rano w tut. sądzie Nr. biura I. wyznaczoną została.

Ponieważ niewiadomo gdzie Jonas Obler przebywa, ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. dr. Maurycego Ruhrberga, adw. kraj. w Żurawnie.

Tenże kurator zastępywać będzie Jonasa Oblera w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żurawno, dnia 18. sierpnia 1905.

L. cz. E. 745/5 (5) [6836]

Józefowi Czadekowi, przedtem w Kamionce str. w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Kamionce str. przeciw niemu o 200 kor. zpn. ma być doręczoną uchwała z dnia 10. czerwca 1905 l. cz. E. 745/5 (1), którą dozwolono na licytacyjną sprzedaż 1/24 części realności obj. whl. 1408, 1497 i 1716 gm. Kamionka str.

Ponieważ niewiadomo gdzie Józef Czadek przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana adw. dr. Maryana Krówczyńskiego w Kamioce str.

Tenże kurator zastępować będzie wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kamionka str., dnia 18. sierpnia 1905.

L. cz. Cg. I. 237/5 (2) [6849 1—3]

Przeciw Elżbiecie z Kossowiczów zam. Rajczakowej zamieszkałej po raz ostatni w Czechowie, Józefowi Kosowiczowi, pensyonowanemu nadstrażnikowi straży skarbowej zamieszkałemu po raz ostatni w Nowym Sączu, Karolowi Kosowiczowi, Janowi Kosowiczowi, Rozalii z Kosowiczów zam. Janickiej, Maryannie z Kosowiczów zam. Olchowskiej, Zofii Sady, Amalii Sady, Adolfowi Kosowiczowi, Wojciechowi Kosowiczowi, Józefowi Kosowiczowi, Maryannie Kosowicz młodszej, Petroneli Kosowicz, Szczepanowi Kosowiczowi, Emilii Kosowicz i Janowi Kosowiczowi młodszemu zamieszkałym po raz ostatni w Czechowie, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez Sarę Taubę Bernstein zam. Landau i tow., pozew o 3048 kor. 06 hal. zpn. na który wyznaczoną została pierwsza audyencya w sądzie tutejszym na 13. września 1905 godz. 9 rano sala Nr. 12.

Celem strzeżenia praw powyższych pozwanych, ustanawia się p. adw. dra Stanisława Zbyszewskiego we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział I.

Lwów, dnia 20. sierpnia 1905.

L. cz. C. II. 105/5 [6864]

Przeciw Hermanowi Triebwasserowi, kapelmistrzowi w austryackiej karpackiej kapeli Kleine Felde 26 Hanover (Prusy) wniesli do tut. sądu Henryk i Marya hr. Szeliscy z Komborni pozew o wykreślenie praw naftowych w stanie biernym dóbr Kombornia.

Ponieważ dowód doręczenia przesłanej uchwały z dnia 4. sierpnia 1905 l. cz. C. II. 105/5 (12) z terminem na 28. sierpnia 1905 godzina 5 po południu nie nadszedł, przeto dla strzeżenia praw Hermana Triebwassera ustanawia się kuratorem adw. dra Jana Jugendfeina w Krośnie na czas dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II

Krosno, 28. sierpnia 1905.

L. cz. Cw. 1029/5 (2) [6817]

Przeciw Jędrzejowi Pałce i Jędrzejowi Gliwie, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie pozew o 360 koron zpn.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Jędrzeja Pałki i Jędrzeja Gliwy, ustanawia się pana dr. Weinberga, adw. w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Jędrzeja Pałkę i Jedrzeja Gliwę w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 5. sierpnia 1905.

L. cz. Cw. 1024/5 (2) [6816]

Przeciw Wojciechowi Baranowi i Janowi Lasocie, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Rzeszowie pozew o 450 kor.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Wojciecha Barana i Jana Lasoty, ustanawia się p. dr. Alsa, adw. w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wojciecha Barana i Jana Lasotę w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 8. sierpnia 1905.

L. cz. Cw. 1201/5 (1) [6815]

Przeciw Baltazarowi Engelhardtowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Rubina Ecksteina w Rzeszowie pozew o 2000 kor.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Baltazara Engelhardta. ustanawia się p. dr. Rożyckiego, adw. w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Baltazara Engelhardta w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 23. sierpnia 1905.

L. cz. C. II. 102/5 (2) [6840]

Przeciw Wasylowi Szulowi, rolnikowi z Leżachowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sieniawie przez Michała Klukę, rolnika z Leżachowa pozew o uznanie i wpis prawa własności do pgr. lk. 2357/1 gm. Leżachów.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do rozprawy ustnej na dzień 20. września 1905, o godz. 8½ przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanego Wasyla Szula, ustanawia się p. Olecha Damusza w Leżachowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Wasyla Szula w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sieniawa, dnia 14. sierpnia 1905.

L. cz. C. II. 316/5 (1) [6862]

Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p Annie Kaźmirczuk, wniesiony został przez Łukasza Kaźmirczuka i tow. do c. k. sądu powiatowego w Brodach pozew o zniesienie współwłasności ciała hip. lwh. 328 gm. kat. Smólno.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 13. września 1905 godz. 11 przed południem w tutejszym sądzie, biuro Nr. 2.

Celem strzeżenia praw powyższej pozwanej ustanawia się pana dr. Byka, adwokata w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tęże pozwaną masą spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki nie zostanie objętą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brody, dnia 12. sierpnia 1905.

Amortyzacye.

L. cz. P. 53/5 (1) [6893 3—3]

Na wniosek p. Barbary Kotlińskiej we Lwowie wdraża się postępowanie celem uznania książeczki wkładkowej gal. Kasy oszczędności Nr. 165.858 na kwotę 160 kor. 05 hal. i na nazwisko Barbary Kotlińskiej opiewającej za nieistniejącą.

Ewentualnego posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, by do 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu prawa swe do niej zgłosił, gdyż w przeciwnym razie ona za nieważną uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 29. lipca 1905.

L. cz. T. 64/5 (1) [6786 3—3]

Na wniosek p. Izaka Wachsa, kupca we Lwowie, wdrażamy postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy rzekomo zaginionego weksla na 148 kor. 47 hal. z daty Zabłotów 1/9 1904 płatnego 1/3 1905 wystawionego i żyrowanego przez Izydora Rosenbauma a akceptowanego przez Dawida Jupitera.

Posiadacza wyż opisanego weksla wzywamy, by do dni 45 od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu swe prawa w tut. sądzie zgłosił, gdyż w przeciwnym razie ten weksel za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział VII.

Lwów, dnia 16. sierpnia 1905.

L. cz. T. 43/5 (2) [6742 3—3]

Na wniosek c. k. Pokuratoryi Skarbu im. łac. probostwa w Zaleszczykach wdrażamy postępowanie celem amortyzacyi dwóch rzekomo zaginionych 4½% 56 letnich listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego Ser. III. Nr. 19191 i 19192 po 2000 kor. (nie mających kuponów) winkulowanych na rzecz łac. probostwa w Zaleszczykach.

Ewentualnego posiadacza powyższych listów zastawnych wzywamy przeto, by swe prawa do nich w przeciągu 1 roku 6 miesięcy i 3 dni od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w tut. sądzie zgłosił, gdyż w przeciwnym razie one za nieistniejące uznane zostają.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 10. lipca 1905.

L. cz. T. 68/5 (1) [6717 3—3]

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Józefa Mendla Krengla w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Kraków 13. kwietnia 1905 na 500 kor. opiewającego, płatnego w 3 miesiące po dacie wystawionego przez Józefa Mendla Krengla na zlecenie własne akceptowanego przez Zygfryda Eimera i Martę Eimerową i do nich adresowanego.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 8. sierpnia 1905.

L. cz. Nc. X. 4/3/5 (2) [6749 3—3]

C. k. sąd powiatowy w Krakowie wzywa tych, którzyby zaginioną Wincentemu Bojarskiemu wystawioną przez kasę oszczędności miasta Krakowa kartę zastawniczą z dnia 21. lipca 1904 Nr. 35799 na rentę austryacką z kuponami posiadali, aby takową w ciągu roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu tem pewniej sądowi przedłożyli, gdyż w przeciwnym razie po upływie roku za nieważną uznaną zostanie.

Kraków, 28. lipca 1905.

G. Zl. T. 70/5 (2) [6857 1—3]

Amortisierung.

Auf Ansuchen des Chiel Süsskind, Kaufmann in Krakau, wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Wechsels „Krakau, den 2. August 1905 Pr. Kr. 1087. 87. „Am 5. October 1905 zahlen Sie gegen diesen prima Wechsel an die Ordre der F. a. Josef Eisenstein et Sohn die Summe von Kronen Eintausendachtzigsieben n) 87/100 den Werth in Waaren und stellen ihn auf Rechnung lt. Bericht".

„Herrn Chiel Süsskind in Krakau, acceptirt Chiel Süsskind mp." eingeleitet.

Der Inhaber dieses Wechsels wird daher aufgefordert seine Rechte binnen 45 Tagen nach dem Verfallstage u. zw. bis zum November 1905 geltend zu machen, widrigens obiger Wechsel nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Landesgericht, Abteilung VI.

Krakau, am 29. August 1905.

L. cz. Nc. XVIII. 474/4 (4) [6859 1—3]

Amortyzacya.

Na wniosek Fanny Wexner jako matki i opiekunki małol. Gusty recte Gitli Wexnerówney, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej polisy asekuracyjnej życiowej, akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń z daty Budapeszt dnia 19. kwietnia 1890 Nr. 1031.

Posiadacza powyższego papieru wartościowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku i 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XVIII

Kraków, dnia 7. sierpnia 1905.

L. cz. T. 58/5 (2) [6856 1—3]

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Maryi Zielinskiej w Krakowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 50.327 na kwotę 320 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książki, wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu roku, 6 tygodni i 3 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 11. lipca 1905.

L. cz. T. II. 7/5 (1) [6821 1—3]

Obwieszczenie.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu, wdrażając na wniosek Pawła Czubatego, syna Jacentego z Tarnopola postępowanie celem amortyzacyi wnioskodawcy, jako właścicielowi, rzekomo zaginionego weksla z daty Tarnopol, 13. lutego 1903 na kwotę 100 kor. opiewającego przez Dmytra Czubatego jako akceptanta na rzecz Pawła Czubatego jako wystawiciela zaakceptowanego i w 6 miesięcy po dacie płatnego — wzywa posiadacza rzeczonego weksla, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" licząc, w tutejszym sądzie, w przeciwnym bowiem razie po upływie rzeczonego czasokresu weksel za nieistniejący uznany zostanie.

Tarnopol, dnia 11. sierpnia 1905.

L. cz. T. 2/5 (3) [6820 1—3]

Amortyzacya.

Na podstawie orzeczenia c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie z dnia 14. lipca 1905 R. II. 229/5 (1) wdraża się na wniosek Majera Pressera, kupca w Kałuszu postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego wekslu na kwotę 180 kor. opiewającego wystawionego z końcem marca 1901 przez Leona Fruchtmana ze Stryja zresztą niewypełnionego.

Posiadacza powyższego wekslu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu czterdziestu pięciu oni od dnia ogłoszenia w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksel ten za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 4. sierpnia 1905.

Spadki.

L. cz. P. 145/99 [6795 3—3]

C. k. sąd powiatowy w Dolinie zawiadamia, że dnia 7. maja 1897 w Nadziejowie zmarła Marya z Teliżynów Andrijów.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu jej syna Hrynia Teliżyna jako tejże spadkobiercy nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Kasyanem Teliżynem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dolina, dnia 1. lutego 1905.

L. cz. A. VI. 28/4 (18) [6827 1—3]

C. k. sąd powiatowy w Tarnopolu Oddz. VI. zawiadamia, że dnia 18. sierpnia 1903 w Tarnopolu zmarła Weronika z Szemetowskich Batiuk bez pozostawienia testamentu.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Filipa Batiuka nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tut. sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzonym z ustanowionym dlań kuratorem, adw. dr. Czykalukiem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, dnia 16. maja 1905.

L. cz. A. VII. 268/5 (5) [6826 1—3]

C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do wiadomości, że dnia 4. grudnia 1892 zmarł w Hurniem Paweł Duch Petrów bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Sąd nie znając miejsca pobytu ustawowego dziedzica syna spadkodawcy Iwana Ducha, wzywa go, ażeby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia poniż wyrażonego, zgłosił w sądzie i wniósł oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzonym z dziedzicami, którzy się już oświadczyli dziedzicami, lub się jeszcze oświadczą, a spadek objętym będzie w imieniu nieobecnego, w miarę przysługujących temuż praw przez kuratora.

Kuratorem ustanowiono Iwana Miszaka, gospodarza z Hurniego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Stryj, dnia 18. maja 1905.

L. cz. A. 372/4, P. 217/4 (4) [6860 1—3]

C. k. sąd powiatowy w Bełzie podaje do wiadomości, iż dnia 8/11 zmarła w Siebierzowie Fawronia 1o Kaminowska 2o Szewczuk bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Do spadku są powołani z ustawy dzieci spadkodawczyni a to: Hańdzia zam. Prochera, Fedko Szewczuk, Tekla Rodkiewicz i Kaśka Szewczuk.

Sąd nie znając pobytu Hańdzi Prochechera wzywa ją, aby w przeciągu roku licząc, od dnia powyżej wyrażonego, zgłosiła się w podpisanym sądzie i wniosła oświadczenie się do spadku, w przeciwnym, bowiem razie spadek będzie przeprowadzony z dziedzicami oświadczonymi i z kuratorem w osobie Iwana Sochonia, dla niej ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 7. czerwca 1905.

Firmy.

L. cz. Firm. 444/5 [6812]

Obwieszczenie.

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż dnia 14. sierpnia 1905 wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że walne zgromadzenie towarzystwa, „Stowarzyszenie bankowe dla handlu i przemysłu w Przemyślu", odbyte dnia 5. marca 1905, wybrało członkiem zarządu Meilecha Gansa, kupca w Przemyślu, tudzież że członek zarządu Zygmunt Münz umarł.

Przemyśl, dnia 21. sierpnia 1905.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, **krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc.**, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma**

przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Kosztorysy gratis

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

WINOGRONA STOŁOWE

najpiękniejsza sorta wyborowa zupełnie dojrzałe, słodkie, wielkie . . . . . K. 3·—
SLIWKI niebieskie słodkie . . . „ 2·40
1/2 SLIWEK 1/2 WINOGRON . . „ 2·80
MIÓD patoka . . . . „ 7·—
wszystko w 5-klg. paczkach franko za zaliczką wysyła

Sebastian Hahn, Werschetz (Węgry).

Dwóch studentów

z niższych klas gimnazyalnych lub realnych — których rodzice mieszkają blizko Lwowa — znajdzie przyzwoite umieszczenie i opiekę rodzicielską, zaraz po wakacyach. Wiadomość: ulica Hofmana Opata l. 5, drzwi Nr. 2.

O jakiekolwiek zatrudnienie

prosi zawodowy ogrodnik, który z powodu ciężkiej choroby utraciwszy miejsce, teraz po powrocie do zdrowia został wraz z rodziną bez środków do życia. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Administracya Gazety Lwowskiej pod lit. **M. K.**

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

W kolosalnym wyborze na składzie (wzory wyseła opłatnie)

T A P E T Y

i dekoracye pokoi poleca

W. Adamski

Akademicka 2.
Lwów.

Samochody

Eleganckie — silne

od 6 do 40 koni z motorami Dion de Buton i Aigus do sprzedania. Kraków ul. Długa 10. — Wieczorek.

Śpiewu

uczy pani

C. Falkenberg

była uczenica prof. Fryderyka Schmidta we Wiedniu i włoskiej primadonny Róży de Ruda w Berlinie.

Ustawia i podnosi głos w krótkim czasie do największej siły i dźwięku podług reguł i wyjaśnień włoskiej metody, kształci do opery.

Warunki przystępne.

Ul. Miłkowskiego 11, parter od 3 - 5.

Stajnia

na dwa konie zaraz do wynajęcia. Ulica Zyblikiewicza 37.

Pół wieku istniejąca FABRYKA

STORÓW

do okien wszelkich systemów

W. Adamski

Hotel Georgea
Lwów.

!!Już wyszedł!!

„KURYER KOLEJOWY“

Ważny od 1. maja 1905.

Rozkład jazdy pociągów osobowych i pospiesznych w Galicyi i Bukowinie.

Połączenie do miast zagranicą, **do miejsc kąpielowych**, oraz ceny biletów do wszystkich stacyj

Cena 30 hal.

z przesyłką 35 hal.

Do nabycia w Biurze dzienników we Lwowie, Pasaż Hausmana 9, i we wszystkich trafikach.

Wysyłamy tylko za nadesłaniem pieniędzy.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna w likwidacyi.

[6807 2—3]

Ogłoszenie.

Z powołaniem się na ogłoszenie z 27. maja 1905 umieszczone w „Gazecie Lwowskiej“ z dni 30., 31. maja i 1. czerwca 1905, którem zaproszono akcyonaryuszów pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej, swe akcye w

Likwidaturze c. k. uprzyw. Austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu w Wiedniu I. Am Hof. 6

podawać, w celu z dniem 1. września 1905 uskuteczniać się mającej wymiany — powiadamia się niniejszem posiadaczów akcyi pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei, iż w wyż pomienionym Zakładzie za każdą akcyę z przynależnym kuponem z 1. lipca 1905 i wszystkiemi następnemi kuponami (za ściągnięciem tychże) przypadająca nominalna kwota 403 $^{8}/_{100}$ Koron w 4% austryackiej rencie koronowej z kuponami za 1. marzec 1906 jakoteż gotówka 12 Koron 18 groszy może być podjętą.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna w likwidacyi.

Wiedeń, 1. września 1905.

W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowo żeńskim Maryi Zagórskiej

ulica Czarnieckiego liczba 1.

wpisy tak do **liceum** jak do **szkoły wydziałowej** i **ludowej** (posiadających prawo publiczności) codziennie między godz. 10—12 i 3—6. Zakład przyjmuje uczenice stałe, półpensjonarki i dochodzące. — Egzamina wstępne odbywać się będą dnia 3. i 4. września, nauka regularna 6. września.

SENSACYJNA NOWOŚĆ!

WIESŁAW SCLAVUS

(AUTOR UGODOWCÓW)

KRÓLOBÓJCY

NIEZMIERNIE CIEKAWE TO DZIEŁO POLSKIEGO AUTORA WYDANE ZOSTAŁO RÓWNOCZEŚNIE W JĘZYKU FRANCUSKIM I ANGIELSKIM. — CENA KOR. 5·50. o o o o o o o o o o o

WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POLSKIEJ WE LWOWIE.

Jednorazowe pociągnięcie

Schichta mydłem



(mydło z jeleniem albo kluczem)

wystarczy

za dwurazowe pociągnięcie

zwykłem mydłem.

Schichta mydło jest najlepsze

i w użyciu najtańsze.

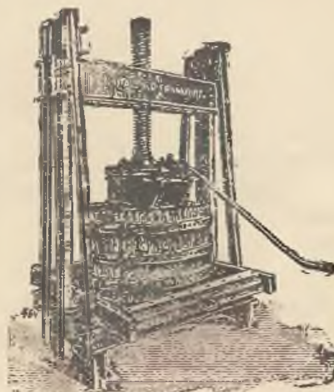
Już nadeszły!

OKŁADKI NA TYGODNIK ILLUSTROWANY

i do nabycia po 3 kor. 20 hal., z przesyłką pocztową 3 kor. 60 hal. **w biurze ogłoszeń i ekspedycyi Tygodnika illustrowanego**

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Pieniądze najlepiej wysyłać przekazem pocztowym



Tłocznie do owoców

Tłocznie do winogron

z podwójnym zaciskiem ręcznym „HERKULES“

Tłocznie hydrauliczne

o silnym cisku

Młyny do owoców i winogron

Kompletne stałe lub przenośne **urządzenia do fabrykacyi moszczów owocowych**

Tłocznie do wyciskania soków owocowych, młyny do jagód

Suszarki na owoce i jarzyny, maszynki do krajania i obierania owoców, najnowsze samoczynne sikawki przenośne i na kółkach „SYPHONIA“

do winnic, ogrodów, sadów, chmielarń i pól gorczycy

Pługi do winnic

wyrabiają i dostarczają pod gwarancyą jako specyalność najnowszej konstrukcyi

Fabryka maszyn gospodarczych, lejarnia żelaza i hamernia parowa

Ph. MAYFARTH i Spółka

Wiedeń, II./1 Taborstrasse Nr. 71.

Nagrodzona przeszło 530 medalami srebrnymi i złotymi.

Ilustrowane cenniki bezpłatne. Zastępcy poszukiwani.

Mapy orograficzne francuskiego sztabu generalnego poszczególnych terenów wojny japońsko-rosyjskiej jakoto: Tcheng te Fou z Niuczwangiem (prowincya Czili) Mukdenu, Władywostoka (Mandżurya), Portu Arthura (półwyspu Liaotung), Korei południowej z wyspą Quelpaert po 1 kor. 50 hal., następnie mapy generalne całego terenu wojny po 1 kor., 1 kor. 20 hal. i po 1 kor. 40 hal., również najnowszą i najdokładniejszą mapę półwyspu Bałkańskiego po 1 kor. 20 hal. wysyłam odwrotnie doliczając portoryum 35 hal. za opaskę poleconą

ST. SOKOŁOWSKI

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń.

LWÓW, Pasaż Hausmana 9.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.